Dziś w numerze dodatek: URODA i ZDROWIE

Wtorek, 27 sierpnia 1935 - Nr. 197 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA - DZIEŃ CIECHOCIŃSKI

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Wojsko i społeczeństwo

(m.) Kiedy Józef Piłsudski przesądził, że wskrzeszona do bytu państwowego Polska będzie republiką o ustroju parlamentarnym i kiedy jako Pierwszy Naczelnik Państwa zarządził wybory do Sejmu — wielka część obywateli z prawa uczestnictwa w wyborach korzystać nie mogła. Bo równocześnie na zew Naczelnego Wodza obywatele ci przywdziali mundury wojskowe, wzięli broń do ręki i ruszyli do obrony granic Państwa, zagrożonych z zewnątrz.

Fakt ten, gdy poraz pierwszy nowy ustrój i nowa ordynacja wyborcza nadaje zawodowemu wojskowemu czynne uprawnienia wyborcze — przypomnieć trzeba dziś ku chwale ducha obywatelskiego, który przenikał społeczeństwo polskie w dniach walki o Państwo.

I zaprawdę: gdybyśmy wśród tych kandydatów, wyznaczonych dnia 14 bm. na 104 zgromadzeniach wyborczych, dokonali selekcji nietylko z punktu widzenia ich zasług i doświadczeń na polu pracy społecznej, lecz również i spełnienia obowiązku patrjotycznego w latach walk o Państwo — stwierdzilibyśmy niechybnie, że większość ich stanęła do warsztatu pracy zawodowej i społecznej, odpasawszy bagnety, złożywszy do magazynów wojskowych karabiny, ozdobiwszy swe piersi odznaczeniami wojennemi.

Od generała broni Żeligowskiego po najskromniejszego rolnika czy rzemieślnika, pracownika umysłowego czy nauczyciela, piastujących w swych wspomnieniach romantyczne epizody walk o Polskę — większość kandydatów to obywatele, którzy dlatego w pierwszych wyborach w wolnem Państwie udziału nie brali, że wówczas na odległych frontach walczyli o wolność Polski...

To ścisłe związanie wojska ze społeczeństwem ma właśnie swe źródło w tym fakcie, że przecież nie minęły jeszcze dwa dziesięciolecia, kiedy realizowaliśmy w całej pełni i w największych rozmiarach hasło „narodu pod bronią" — że dziś w zenicie życia znajduje się owe pokolenie młodzieńcze, które wtedy przywdziało mundur wojskowy — że żywe są i niezapomniane w setkach tysięcy dzisiejszych „cywilów" owe lata, kiedy stanęli do apelu, by bronić wskrzeszonej Polski.

I dlatego też fakt, że nowy ustrój i nowa ordynacja pozwala również i zawodowemu wojskowemu iść do urny, wykonywać te same uprawnienia, jakie posiada każdy obywatel Państwa — powitany został przez społeczeństwo nasze, tak bardzo rozmiłowane w swej armji, z wielkiem uznaniem i zrozumieniem. Bo przecież wzajemny stosunek ludzi munduru i ludzi, stanowiących w swych cywilnych zawodach olbrzymi rezerwoar siły potencjalnej, każdej chwili mogącej się zamienić w kinetyczną, służącą sile zbrojnej — jest u nas oparty na wielkiej życzliwości, wzajemnem zaufaniu. Szerokie rzesze społeczne mają u nas wielkie zrozumienie dla posłannictwa armji, i naodwrót — wojsko wyczuwa i uświadamia sobie dobrze tę atmosferę przywiązania i uznania, jaka je otacza.

(Ciąg dalszy na str. 2).

Zaognienie stosunków między Waszyngtonem a Moskwą

Ostry protest rządu Stanów Zjednoczonych przeciwko działalności Kominternu

Waszyngton, 26. 8. (PAT). Departament stanu Stanów Zjednoczonych Am. P. **wystosował do rządu Z. S. R. R. energiczny protest przeciwko niektórym wystąpieniom na ostatnim kongresie Kominternu w Moskwie,** gdzie delegaci formułowali program działań partji komunistycznej w przyszłości. Departament stanu oświadcza, że rząd Z. S. R. R. **złamał swoje zobowiązania,** zaciągnięte w chwili wznowienia stosunków dyplomatycznych między obu krajami i podkreśla, że normalne przyjazne stosunki zależą od wykonania zobowiązania wzajemnego obu państw do **niewtrącania się w sprawy wewnętrzne drugiego państwa.**

Paryż, 26. 8. (PAT). Z Waszyngtonu donoszą, że w tutejszych kołach prasowych podkreślają, że nota Stanów Zjedn. do Z. S. R. R. jest **czemś więcej, niż zwykłym protestem** i że została ona zredagowana przy całkowitej aprobacie prezydenta Roosevelta. „New York Herald Tribune" wskazuje, że ton noty **nadaje jej charakter ultimatum.** W kołach politycznych Waszyngtonu krok rządu Stanów Zjedn. oceniany jest jako **ostrzeżenie pod adresem ZSRR,** mające **na** celu uświadomienie rządu sowieckiego, **że** uznanie go przez Stany Zjedn. **może być jeszcze cofnięte,** jeżeli Moskwa nie położy kresu działalności trzeciej międzynarodówki na terenie Stanów Zjedn.

Notę przyjęli również przychylnie członkowie kongresu, którzy swojego czasu gorąco występowali za uznaniem związku sowieckiego. Przewodniczący komisji spraw zagr. izby reprezentantów Reynolds oświadczył przedstawicielom prasy, że według informacyj, które posiada rząd sowiecki **pogwałcił wszystkie swoje zobowiązania** co do niemieszania się do stosunków wewnętrznych Stanów Zjedn., które wziął na siebie w chwili, gdy Stany Zjedn. nawiązywały z nim rokowania.

Paryż, 26. 8. (PAT). Agencja Rengo donosi z Tokio, że **rząd japoński również przygotowuje notę do rządu sowieckiego, protestując przeciwko propagandzie antyjapońskiej** i przeciwko działalności Kominternu.

Po wyborach delegatów do kolegjów wojewódzkich

Obecnie nastąpi sprawdzenie prawomocności wyborów

(o) **Warszawa,** 26. 8. (tel. wł.). Po przeprowadzeniu wyboru delegatów do senackich kolegjów wyborczych przez zebrania obwodowe, obecnie przewodniczący tych zebrań **prześlą ich protokóły przewodniczącym wojewódzkich kolegjów wyborczych, przewodniczącym okręgowych komisyj wyborczych i wybranym delegatom.** Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej ma prawo **unieważnić wybór delegata,** jeżeli został dokonany niezgodnie z prawem i w tym wypadku zarządzi ponowny wybór.

Dnia 15 września w miastach wojewódzkich delegaci zbiorą się na kolegja wyborcze i wybiorą w całym kraju **64 senatorów.** W województwie pomorskiem — jak wiadomo — **124 wyborców dokona wyboru 2 senatorów.**

64 senatorów, wybranych w całym kraju razem z 32 senatorami, powołanymi przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej **stanowić będą pełny skład przyszłego Senatu.**

Gdzie staną pomniki Twórcy Niepodległości?

Do dnia 11 listopada ustalone będą miejsca historyczne związane z życiem i pracą Marszałka Piłsudskiego

(o) **Warszawa,** 26. 8. (Tel. wł.) Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego postawił sobie za zadanie utrwalenie śladów życia i pracy Marszałka na ziemi polskiej. Jednocześnie ustalono zasady przeprowadzenia tych zamierzeń, które były swego czasu podane do wiadomości publicznej.

Termin ostateczny **wyznaczenia wszystkich miejsc historycznych, związanych z życiem i pracą Marszałka, gdzie stanąć mają pomniki ku Jego czci, został ustalony na dzień 11 listopada.** Wobec krótkiego czasu, który dzieli nas od tego terminu, Naczelny Komitet przypomina ponownie, że poszczególne grupy obywateli, gminy, czy organizacje społeczne, **winny jak najśpieszniej wystąpić z wnioskiem, gdzie ich zdaniem stanąć powinien pomnik.**

Wniosek taki zawierać musi dokładny opis zdarzenia historycznego, które wydarzyło się w danej miejscowości. Należy go przesłać do Wojewódzkiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego. Komitet po zbadaniu istotnego stanu rzeczy prześle wniosek do Nacz. Kómitetu, który ostatecznie rozstrzygnie sprawę.

Trąba powietrzna nad Genuą

Wielkie spustoszenia w mieście i porcie

Genua, 26. 8. (PAT.) Nad miastem i portem przeszedł huragan, który spowodował **olbrzymie szkody.** Wiatr pozrywał **dachy na wielu domach.** Kilka ulic zostało **całkowicie zalanych.** Słupy telegraficzne w wielu miejscach **leżą pokotem.**

Burza osiągnęła maksymalne nasilenie o godz. 17-tej Trąba powietrzna, która przeszła nad portem, **pozrywała kilka okrętów z kotwicy, powywracała wagony i dźwigi portowe.** Rusztowania wzniesione przy **budowanym w pobliżu portu moście zostały zwalone.** 5 osób **utraciło życie,** przeszło 30 odniosło poważne rany. Władze zorganizowały **akcję** ratunkową.

Genua, 26. 8. (PAT). Gwałtowna burza, jaka nawiedziła okolice Genui wyrządziła **liczne szkody na przedmieściach,** gdzie wiele ulic zamieniło się w rwące potoki. Między stacjami Solero i Alessandria piorun **uderzył w lokomotywę,** wskutek czego jeden z motorów elektrycznych stanął w płomieniach. Między Castellazza Bormida i Predosa wskutek obsunięcia się podmytej ziemi **wykoleił się pociąg towarowy.** Kilka osób z personelu kolejowego odniosło rany.

Transatlantycki parowiec „Conte di Savoia" zerwał się z kotwicy, przyczem z pośród załogi zginęło 7 osób a 70 zostało poranionych.

Oficerowie polscy wyjeżdżają na ćwiczenia wojskowe do Francji

Warszawa, 26. 8. (PAT.) W tych dniach wyjeżdża do Francji celem wzięcia udziału w ćwiczeniach w okolicy Reims grupa oficerów polskich z **generałem brygady Tadeuszem Malinowskim,** dowódcą 17-tej dywizji piechoty i zastępcą pierwszego wiceministra spraw wojsk. **płk. dypl. Regulskim** na czele. Pobyt we Francji potrwa kilka dni.

Nasi baloniarze ćwiczą przed zawodami o puhar Gordon-Bennetta

Balon „Toruń" osiągnął maksymalną wysokość

(o) **Lublin,** 26. 8. (tel. wł.). W Chełmie pod Lublinem obok koszar wojskowych wylądował **balon „Toruń" z załogą kpt. Hynek i por. Pomaski.**

Lotnicy w czasie lotu osiągnęli **maksymalną wysokość dla balonów tego typu — 5050 metrów.**

Dubno, 26. 8. (PAT). Pod Plaszową w gminie Tesłuchów w powiecie dubieńskim wylądował kulisty balon **„Warszawa II", pilotowany przez kpt. Janusza i por. Wawszczaka.** Lądowanie odbyło się pomyślnie.

Balon przewieziono do stacji kolejowej w Radziwiłłowie, skąd został **przetransportowany** do Legjonowa.

B. ambasador St. Zjedn. w Polsce zmarł na udar serca

Nowy Jork, 26. 8. (PAT.) Dzisiaj rano na udar serca **zmarł John Willys, były ambasador Stanów Zjednoczonych przy rządzie Rzeczypospolitej Polskiej.** John Willys był chory od dłuższego czasu. W stanie jego zdrowia nastąpiła jednak pewna poprawa. W ciągu ostatniego tygodnia po ponownym ataku John Willys został **nawpół sparaliżowany,** lekarze już wtedy stracili nadzieję na utrzymanie go przy życiu.

(Dokończ. art. wstępn. ze str. 1-szej).

Zwłaszcza w obecnych warunkach, kiedy wybór posłów i senatorów odbywać się będzie na zupełnie odmiennych podwalinach, w nastroju zgoła innym, niż dotychczas, z wykluczeniem roznamiętnień i zadrażnień międzypartyjnych — wojskowi spełniać będą swe uprawnienia wyborcze z tą samą swobodą sumień, co i wszyscy inni obywatele.

Listy kandydatów, ustalonych 14 sierpnia, są przecież tego rodzaju, iż dają warunki wybierania między osobistościami 2 typów. Po pierwsze: ludzi zasługi dla Państwa. Po wtóre: działaczy społecznych, zasłużonych w terenie. Ma zatem wojskowy tak samo jak i każdy inny obywatel swobodę przesądzenia, które z tych osobistości uważa za najodpowiedniejsze do spełniania odpowiedzialnych funkcyj ustawodawczych.

W okresie, który wyznaczony jest na głosowanie do Sejmu i Senatu, w pierwszej połowie września, przypada kulminacyjny moment pracy wojskowej: jesienne ćwiczenia w terenie. Aczkolwiek akt wyborów jest zagadnieniem obywatelskiem bardzo doniosłem, to nie może on w żaden sposób zakłócać normalnego biegu ważniejszego jeszcze państwowo zagadnienia: dorocznych jesiennych sprawdzianów tężyzny i przysposobienia naszej siły zbrojnej.

O ile nam wiadomo, władze wojskowe poczyniły jednak wszelkiego rodzaju ułatwienia, by osobom wojskowym, przebywającym w dniach głosowania poza terenem stałego zamieszkania, umożliwić wypełnienie uprawnień wyborczych, ułatwić przez krótkoterminowe urlopy, grupowe przejazdy itd.

Tak tedy wypełni wielka część zawodowej kadry wojska nowy przepis Konstytucji i weźmie udział w wyborze ciał ustawodawczych. Bo przecież dla tych, którzy każdej chwili muszą być gotowi oddać zdrowie a nawet i życie dla Państwa, nie może być obojętne, kto dla tego Państwa uchwala budżet i pobór rekruta i kto stanowi ustawy, obowiązujące wszyskich obywateli.

Sejm gdański odrzucił umowę polsko-gdańską w sprawie ubezpieczeń

Przebieg wczorajszego posiedzenia Volkstagu

Społeczeństwo W. M. Gdańska z niecierpliwością oczekiwało poniedziałkowego posiedzenia sejmu gdańskiego, spodziewając się, że znajdująca się na porządku obrad deklaracja senatu przyniesie gruntowne określenie sytuacji gospodarczej oraz zawierać będzie zapowiedź poprawy położenia ludności przez zastosowanie odpowiednich środków zaradczych.

Niestety! Odczytana przez prezydenta senatu Greisera deklaracja nie stanowi ani jednego kroku naprzód ku rozwikłaniu trudnej sytuacji W. M. Gdańska. Prezydent Greiser ograniczył się do atakowania niemieckich partyj opozycyjnych, domagał się od ludności dalszych ofiar dla osiągnięcia „złotej wolności", do ogólnikowej zapowiedzi, że senat nar.-socjalistyczny zaprowadzi w gospodarce gdańskiej dalsze oszczędności oraz do oświetlenia ze swego punktu widzenia problematów polsko-gdańskich.

Wobec takiego ujęcia exposé, dziwić się nie należy, iż cała opozycja w sejmie gdańskim nawet nie starała się krytykować wywodów prezydenta Greisera, lecz ograniczyła się do odczytania memorjałów z omówieniem tragedji gospodarczej Gdańska oraz roli, jaką w tragedji tej odgrywa rządząca partja nar.-socjalistyczna.

Jedynie **poseł Budzyński**, przemawiając w imieniu ludności polskiej, poddał ocenie krytycznej deklarację senatu i stwierdził,

1) że pominięto w niej kwestje **najważniejsze**, a mianowicie **bytu ogółu ludności, zubożałej przez politykę gospodarczą senatu** i wzrastającą z dnia na dzień **drożyznę;**

2) że sprawa **zatargu polsko-gdańskiego** została przez prez. Greisera przedstawiona **zbyt subjektywnie** z pominięciem zasadniczych elementów, jak przeprowadzenie bez porozumienia z Polską dewaluacji guldena i zaprowadzenie przymusowej gospodarki dewizowej.

Podczas dyskusji nad deklaracją senacką mówca frakcji socjalistycznej pos. Brill, odpowiadając na zaczepki z ław nar.-socjalistycznych, wyraził się, że **i wśród nich znajdują się posłowie pochodzenia żydowskiego.** Za to zdanie marszałek natychmiast **wykluczył mówcę z posiedzenia a posłowie nar.-socjalistyczni napadli na opuszczającego salę posiedzeń socjalistę.**

Do poważniejszych incydentów nie doszło jedynie dzięki ujęciu się całej opozycji niemieckiej za posłem Brillem. Na znak protestu opozycja nie brała udziału w dalszych obradach.

Na tem samem posiedzeniu sejm wybrał na marszałka posła **nar.-socj.** Beyla **na** miejsce v. Wnucka, który przed dwoma miesiącami zrezygnował z tego stanowiska. Dalej odrzucono wniosek partyj opozycyjnych w sprawie rozwiązania sejmu **(za wnioskiem tym głosowali obaj posłowie polscy)**, oraz uchwalono wydać sądom szereg posłów opozycyjnych, głównie za przekroczenia natury politycznej.

Głosami opozycji niemieckiej i narodowych socjalistów **odrzucił sejm umowę polsko-gdańską w sprawie ubezpieczeń socjalnych.** Potrójne głosowanie nad tą umową odbywało się w tak szybkiem tempie, że posłowie polscy nie zdołali nawet powstać z miejsc dla głosowania **za** przyjęciem umowy.

Następnego posiedzenia sejmu nie wyznaczono. Sądząc z powiedzenia prez. Greisera, że gdyby chodziło o niego, rządy w Gdańsku obeszłyby się bez sejmu, a dalej i z tego, że senat zapowiedział przedłożenie w przyszłości szczegółowego sprawozdania ze swych zarządzeń „po zrównoważeniu budżetu" — następnego posiedzenia sejmu **nie należy się spodziewać zbyt rychło.**

Na miejscu katastrofy pociągu międzynarodowego Berlin-Bukareszt

Tor uprząta się przy pomocy specjalnego dźwigu

(o) **Lwów,** 26. 8. (tel. wł.). Uprzątanie toru kolejowego pod Lwowem, gdzie wydarzyła się **katastrofa pociągu międzynarodowego Berlin — Bukareszt,** trwa w dalszym ciągu. Przy pomocy **specjalnie sprowadzonego z Krakowa dźwigu,** wydobyto **4 wagony pullmanowskie, które spadły z nasypu podczas wykolejenia się pociągu.**

Według obliczeń przypuszczalne szkody wynoszą **około 200 tysięcy złotych.** Normalna komunikacja na obu torach będzie podjęta **we wtorek, 27 bm.**

Skrytobójczy mord polityczny w Austrji

Konfident policji zamordowany pod chloroformem

Wiedeń, 26. 8. (PAT.) W miejscowości Pflach w Tyrolu znaleziono ciało człowieka, **zamordowanego pod chloroformem.**

Stwierdzono, że jest to **Eugenjusz Leitermossen,** narodowy socjalista z Insbrucka.

Służył on **w legjonie austrjackim w Niemczech** i przybył do Austrji w czerwcu br. Leitermosen **był na usługach policji austrjackiej** i najwidoczniej usiłowano go **porwać i żywego przewieźć do Niemiec.** Na ciele ofiary są **ślady uderzeń kijem.** Prawdopodobnie Leitermosen **zmarł od zatrucia chloroformem.**

Złoczyńcy stwierdziwszy zgon ofiary, porzucili ciało i **zbiegli zagranicę.** W związku z tą zbrodnią w okolicy Pflach **dokonano kilku aresztowań.**

Pożar w bydgoskich barakach dla bezdomnych

4 rodziny bez dachu nad głową

Onegdaj w godzinach przedpołudniowych wybuchł w Bydgoszczy **pożar na terenie baraków dla bezdomnych przy ul. Dwernickiego.** Wskutek pożaru zniszczone zostały pomieszczenia służące za **mieszkania dla czterech rodzin.** Dzięki natychmiastowej interwencji Straży Pożarnej udało się płomienie w krótkim czasie zlokalizować i uchronić dalsze pomieszczenia od zniszczenia.

Jak stwierdzono — przyczyną pożaru jest **nieostrożność jednej z mieszkanek baraku, która wychodząc z domu pozostawiła ogień w piecu.** Przypadek chciał, iż żarzące się drzewo wypadło, wzniecając pożar.

Na miejscu pożaru obecni byli **przedstawiciele miejscowych władz z p. prezydentem Barciszewskim,** który polecił ulokowanie pogorzelców w innem mieszkaniu dla bezdomnych.

Wysokości strat dotychczas nie ustalono.

Sensacje warszawskiej olimpjady szachowej

Polska zwycięża drużynę szwedzką i węgierską

Warszawa, 26. 8. (PAT). Na olimpjadzie szachowej rozegrano w niedzielę rano kolejną **12-tą rundę turnieju drużynowego,** a wieczorem dokończono cały szereg partyj, odłożonych z poprzednich rund. Na skutek dogrania tych partyj zakończono dwa pozostałe spotkania z 9-tej rundy turnieju: Litwa — Argentyna 1,5:2,5 oraz **Anglja — Polska 0,5:3,5.**

W 11-tej rundzie **Polska poniosła pierwszą porażkę.** Została ona pokonana **przez Stany Zjednoczone A. P. w stosunku 2,5:1,5.**

Przebieg 12-tej rundy turnieju był **dla** drużyny polskiej **znacznie pomyślniejszy.** Grała ona z Węgrami przyczem dr. **Tartakower wygrał z L. Steinerem,** a partje Paulin Frydman — Lilienthal i **Henryk Friedman** — Szabo **zakończyły się na remis.** Pozostała partja Makarczyk — Rethy **została** przerwana w pozycji **prawdopodobnie wygranej dla Makarczyka.** W ten sposób Polska może pokonać jednego **ze swych najgroźniejszych konkurentów w wysokim stosunku 3:1.**

Jednocześnie znajdująca się na czele tabeli turniejowej drużyna szwedzka **miała** nieszczęśliwy dzień. Grała ona z **mocną** drużyną jugosłowiańską, przyczem dwie partje tego spotkania zakończyły się **na remis,** a jedna **przyniosła porażkę gracza szwedzkiego.** 4-ta partja tego spotkania została przerwana w pozycji **zupełnie wygranej dla Jugosłowianina.** Szwecja zatem przegrywa niespodziewanie z Jugosławją 1:3

Warszawa, 26. 8. (PAT). Dziś przed południem szachiści, biorący udział w turnieju szachowym rozegrali 13-tą rundę, **w której drużyna polska spotkała się z najsilniejszym zespołem turnieju, drużyną szwedzką.** Dotychczasowy wynik spotkania brzmi: **półtora punkta do pół punkta dla drużyny polskiej. Najdorf (Polska) wygrał z Lundinem. Makarczyk (Polska) osiągnął wynik remisowy z Danielsonem. Dwóch partyj nie dokończono, przyczem partja Tartakower (Polska) przeciwko Stahlberg została przerwana w pozycji korzystniejszej dla dr. Tartakowera.**

Po 13-tu rundach stan turnieju jest następujący: 1) **Szwecja** 34 i pół pkt. i 2 partje niedokończone, 2) **Stany Zjedn.** 32 i pół pkt., 2 partje niedokończone, 3) **Czechosłowacja** 32 pkt., 2 partje niedok., 4) **Węgry** 31 i pół pkt., 4 partje niedok., 5) **Polska** 31 i pół pkt., 3 partje niedok., 6) **Austrja** 29 pkt., 2 **niedok.,** 7) **Jugosławja** 28 **pkt., 4 partje niedok.**

Pasażerski samolot w płomieniach

Zimna krew pilota uratowała pasażerów

Bushir, 26. 8. (PAT.) Aeroplan pasażerski linji holenderskiej po wzniesieniu się w powietrze **stanął w płomieniach.** Pilot, nie tracąc zimnej krwi, zdołał **opuścić się na ziemię i uratować wszystkich pasażerów.**

Przy wyskakiwaniu z gondoli samolotu jedna z pasażerek została **raniona w głowę.** Aeroplan **spalił się doszczętnie.**

Prałat na ambonie obrzucony kamieniami

Gorszące zajście w kościele na Litwie

Ryga, 26. 8. (PAT) Donoszą z Kowna: Jak podaje prasa kowieńska, w kościele w Piwoszunach, pow. olickiego, doszło onegdaj do **gorszących zajść,** wywołanych przez grupę szowinistów litewskich. Kiedy prałat miejscowy odczytywał z ambony rezolucję biskupa Koszydarskiego, postanawiającą utrzymanie, zgodnie ze złożoną przez miejscowych Polaków petycją, **nabożeństw polskich obok istniejących już nabożeństw litewskich,** grupa szowinistów litewskich wszczęła w kościele hałas, **obrzucając prałata kamieniami i zgniłemi jajami.**

Napad był zgóry przez Litwinów przygotowany. Na skutek tych awantur **kościół w Piwoszunach został zamknięty.**

Zmiana na stanowisku posła perskiego w Warszawie

Warszawa, 26. 8. (PAT) Poselstwo Iranu komunikuje, iż minister pełnomocny Iranu w Polsce, **Nadir Mirza Arasteh,** został mianowany **posłem Iranu w Ameryce Południowej i Centralnej** z siedzibą w Buenos Aires.

Polak na 1-em miejscu w zawodach lotników amatorów w Holandji

Wyniki lotu okrężnego w zawodach lotników amatorów w Holandji są następujące: pierwsze miejsce **zdobył Polak Skórzewski,** drugie miejsce Anglik — Presland. W locie zawodowych pilotów holenderskich pierwszą nagrodę zdobył porucznik Asjes, drugą — Sluyters. Puhar okrężny otrzymał **Aeroklub Amsterdamski.**

GASNĄCEMU ŚWIATU...

Krzykactwo przestało popłacać!

Wśród całej plejady zdeklarowanych pism opozycyjnych są także pisma ni zimne ni ciepłe, które w obecnej sytuacji same nie wiedzą, czego chcą, bo około sprawy wyborczej chodzą jak kot koło gorącego mleka.

Raz zalecają branie udziału w wyborach, bo tego wymagają żywotne interesy katolików, drugi raz radzą swym czytelnikom nie iść wogóle na wybory, bo zadużo jest jakoby kandydatów sanacyjnych.

Co mają sądzić o tem biedni czytelnicy takich pism?

Nam się zdaje, że w takich wypadkach wielką rolę odgrywa zawiść i zazdrość...

Gdyby tego lub owego redaktora takich pism opozycyjnych wysunięto na kandydata poselskiego, wszystko byłoby w najlepszym porządeczku...

I ordynacja wyborcza byłaby dobra i kandydaci byliby pierwszorzędni! Nie byłoby narzucania kandydatów, nie byłoby komedji wyborczej!

Znamy takiego pana, który przed kilku tygodniami nachodził starostę, opowiadając mu duby smalone o swej popularności i swych zasługach dla Polski.

Sądził on niezawodnie, że pan starosta, „narzuci" zgromadzeniu wyborczemu właśnie jego na kandydata poselskiego!

Gdy się nieborak przekonał, że tego starosta nie uczyni, bo tego mu czynić nie wolno, a co gorsze, gdy zgromadzenie wyborcze nie poznało się na jego rzekomej popularności i jego rzekomych zasługach i nie wysunęło go na kandydata, pan ten odrazu przedzierżgnął się w wielkiego pogromcę obozu prorządowego i krzyczy teraz w niebogłosy, że B. B. W. R. narzucił kandydatury ludzi nieznanych w okręgach, że obecny system wyborczy rozbił nawet samą sanację itd.

Na wołowej skórze nie spisałbyś tych wszystkich szopek, które pan ten teraz opowiada i wypisuje!

Ma on jednak wielką satysfakcję, gdyż wszystkie jego jeremiady powtarza skwapliwie i z wielkiem zadowoleniem socjalistyczny „Robotnik" warszawski.

Organ P. P. S. dodaje przytem, że on o tem wiedział zgóry i dlatego nie przeżywa rozczarowań, jak ów niedoszły kandydat na posła.

Mimo to pan ów ma czelność głosić, że trwa wiernie przy swych zasadach i że zmiana przekonań ani mu przez myśl nie przeszła!

Jest w tem wszystkiem jednak sęk wielki. Są tacy, którzy go znają na wylot i mówią teraz, że dobrze się stało, iż na kandydatów poselskich wysunięto ludzi spokojnych i uczciwych, choć nie robiących ze swej gęby cholewy!

Ano, krzykactwo i jarmarczne reklamiarstwo przestało już popłacać!

Noel.

W walce o nowy ustrój Państwa

Pomieszanie pojęć

(I.) W prasie opozycyjnej ustawicznie czytamy, że pomiędzy sumieniem katolickiem a obecnemi wyborami do ciał ustawodawczych istnieje wielka przepaść, której żadne interpretacyjne rydle obozu prorządowego zasypać nie są w stanie.

O cóż chodzi tym rzekomym obrońcom zasad katolickich w życiu publicznem i państwowem w Polsce?

Kto zna na wylot życie i działalność naszych prowodyrów opozycyjnych, ten wie, że **naginali oni zawsze interesy i zasady kościoła katolickiego do swych wyczynów partyjno - politycznych, szafując religją i katolicyzmem na prawo i lewo.**

Episkopat Polski w swych zbiorowych orędziach już niejednokrotnie zwracał uwagę na to **nadużywanie kościoła i religji do celów partyjno - politycznych, nawołując katolików do podporządkowania się ustawom i rozporządzeniom władz państwowych.**

Orędzia te nie podobały się przywódcom stronnictw politycznych, przeciwko którym były one wymierzone, to też prasa opozycyjna albo pomijała je milczeniem albo podawała wygodne dla siebie skróty; zdarzało się nawet, że poprostu przewróciła rzecz do góry nogami i objaśniała swych czytelników, że wydane orędzia biskupów polskich zwrócone są przeciwko istniejącemu obecnie porządkowi prawnemu w Polsce.

W obecnej akcji wyborczej defetyści partyjni wystąpili z podobnemi zarzutami przeciwko Rządowi oraz obozowi prorządowemu. Wiedzą oni doskonale o tem, że społeczeństwo polskie, jako w przygniatającej swej większości katolickie, jest bardzo czułe na hasła i zasady kościoła katolickiego, świadomie więc kłamią, że hasła te i zasady są w dzisiejszej Polsce silnie podminowane i zagrożone. **Czynią to tylko po to, aby siać w społeczeństwie nieufność i niewiarę do istniejącego stanu rzeczy.**

Nie mogąc nie przyznać, że obowiązek moralny nakazuje katolikowi wziąć udział w wyborach, prasa opozycyjna pisze, że wybory obecne są rzekomo fikcją wyborczą, a katolikom jakoby niewolno stawiać własnych kandydatów, ludzi niezależnych, którzyby naprawdę katolicką prowadzili politykę.

Każdy uświadomiony obywatel wie, że nazywanie wyborów fikcją wyborczą wypływa jedynie z faktu wyeliminowania partyj politycznych od wpływu na wybory i na kandydatów poselskich. Gdyby prowodyrom partyjnym — jak to dawniej bywało — wolno było narzucać społeczeństwu swych pupilków partyjnych, to wybory nie byłyby fikcją wyborczą, bo oni mieliby nadal decydujący wpływ na ustalenie kandydatów poselskich i na wynik samych wyborów. Nie byłoby też wtedy, utyskiwań na nową Konstytucję i na nową ordynację wyborczą, partyjnicy weszliby znów do Sejmu i chociaż nie mieliby oni tam wiele do gadania, to jednak nie byłoby bojkotu wyborów, bo wysokie djety poselskie i wolny bilet kolejowy pierwszej klasy to jest gratka, dla której warto poświęcić nawet programy i idee.

Wierutnem kłamstwem jest, że katolikom nie wolno było stawiać własnych kandydatów i ludzi niezależnych. Przebieg zgromadzeń wyborczych wykazał, że **każdy delegat mógł był wysunąć kandydata według swego przekonania i sumienia i że większość delegatów decydowała o wyborze i kolejności kandydata na posła.** Wszędzie wybierano ludzi uczciwych i zacnych, a także dobrych katolików.

Jeżeli prasie opozycyjnej się zdaje, że tu i owdzie można było wybrać jeszcze lepszych katolików, niż są nimi ci, którzy zostali wybrani, to pytamy: **Któż temu winien?** Przecież stronnictwa opozycyjne, mieniące się katolickiemi, ogłosiły bojkot wyborów i agitowały przeciwko wysyłaniu delegatów do zgromadzeń wyborczych. Były organizacje i stowarzyszenia katolickie, którym w myśl ustawy wyborczej przysługiwało prawo wysyłania delegatów do kolegjów wyborczych, a które z tego prawa nie skorzystały. Również w radach miejskich były grupy radzieckie, które nie brały udziału w wyborze delegatów do zgromadzeń wyborczych. **Mogło więc być w zgromadzeniach wyborczych więcej delegatów, których opozycja uważa za katolickich, ale do tego sama nie dopuściła. Partyjnictwo stawiała wyżej niż interesy katolickie.**

A teraz po niewczasie, biada i narzeka. **Czy kto widział większy fałsz i większą obłudę?**

Wprawdzie i obecni kandydaci znani są ze swego przywiązania do kościoła katolickiego i do religji, ale kto ma dziś czelność twierdzić, że nie brano pod uwagę interesów katolickich tak, jakby tego sytuacja wymagała, **niech ma pretensje do opozycji, do jej metod i celów, a nie do kogo innego.**

Nader charakterystyczne jest twierdzenie jednego z pism opozycyjnych, rzekomo katolickich, że „może nawet gorzej jest w tych warunkach, że katolik sanacyjny przejdzie, boć on dla wiary też więcej nie zrobi, co inny, skoro zawsze milczy, zaś jego obecność w Sejmie bałamuci tylko opinję katolicką, przykrywając pociągnięcia niekatolickie. (Podobnie, jak w Niemczech Papen)".

Czegoż właściwie chce opozycja? Raz pisze jej prasa, że kandydatów katolickich mało, drugi raz, że lepiej, iż katolik nie przejdzie, trzeci raz, że katolicy powinni głosować, czwarty raz, że katolikom nie wolno głosować itd.

Prawdziwy **chaos i pomieszanie pojęć.**

Społeczeństwo katolickie wie doskonale o tem, co było dawniej i co jest obecnie. Zdaje ono sobie sprawę z tego, że **t. zw. bojkot wyborczy jest nonsensem i że każdy Polak — Katolik i każda Polka — Katoliczka w dniu 8 września musi spełnić swój obowiązek patrjotyczny i obywatelski.**

Odezwa wyborcza Pomorskiej Federacji Obrońców Ojczyzny

KOLEDZY BYLI WOJSKOWI! ŻOŁNIERZE — OBYWATELE!

Rozpoczynamy nową erę ustrojową Polski Odrodzonej.

Nowa Konstytucja kwietniowa kładąca silne i zdrowe podwaliny pod mocarstwowy rozwój Rzeczypospolitej, oraz nowe zasady zawarte w obecnych ordynacjach wyborczych, — są ważkim etapem na drodze utrwalenia siły i potęgi Państwa Polskiego.

Nowe ordynacje wyborcze WYKLUCZAJĄC zbędne i szkodliwe pośrednictwo partyj politycznych, łączą bezpośrednio cały Naród ze swem przedstawicielstwem parlamentarnem — nakładając tem samem na wszystkich uczciwych obywateli Państwa O-BOWIĄZEK BRANIA UDZIAŁU W WYBORACH.

KOLEDZY!

Zaszczytny ten obowiązek spada przedewszystkiem na nas, jako żołnierzy Marszałka Piłsudskiego, jako tych, którzy dobro i interes Państwa stawiają ponad wszystko, — jako tych, którzy z orężem w ręce wykuwali Wolność i Niepodległość Polski Odrodzonej.

Idąc za przekazanemi nam w testamencie wskazaniami Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego musimy wytrwale i konsekwentnie zdobytą Wolność i Niepodległość naszej Ojczyzny umacniać i utrwalać.

Dlatego też, w głębokiem przekonaniu, że zbliżające się wybory do Sejmu i Senatu są niezmiernie ważnym i doniosłym aktem państwowym, my, byli wojskowi, staniemy wszyscy, jak jeden mąż, przy urnach wyborczych!

Nie może zabraknąć nikogo z nas i naszych rodzin, uprawnionych do głosowania!

Świećmy przykładem obojętnym i opieszałym!

Stańmy do głosowania zwarcie, gremjalnie i radośnie z głęboką wiarą i ufnością w wielkość spełnionego czynu obywatelskiego — w trosce o lepsze jutro Polski.

OBYWATELKI i OBYWATELE!

Wzywamy ponadto Was wszystkich, którym dobro i Potęga Ojczyzny leży na sercu, — do spełnienia tego wielkiego, zaszczytnego obywatelskiego obowiązku — do gremjalnego udziału w głosowaniu!

ZARZĄD WOJEWÓDZKI POMORSK. FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY.

Zarząd Okręgowy Zw. Oficerów Rezerwy
Zarząd Okręgowy Zw. Legjonistów
Zarząd Okręgowy Zw. Peowiaków
Zarząd Główny Zw. Powst. i Wojaków OK. VIII
Zarząd Okręgowy Zw. Rezerwistów
Zarząd Okręgowy Zw. Podoficerów Rezerwy.
Zarząd Wojew. Zw. Inwalidów Wojennych.
Zarząd Wojew. Legji Inwalidów W. P.

Ponowne wybory kandydatów na posłów w okręgu Nr. 55

Warszawa, 26. VIII. (PAT) W dniu wczorajszym odbyło się zgromadzenie okręgowe w okręgu Nr. 55 w Pińsku. W zgromadzeniu wzięło udział 109 delegatów. Ustalono następującą listę kandydatów na posłów: 1) **Jan Freyman,** 35 lat, inż.-leśnik; 2) **Franciszek Kolbusz,** 40 lat, rolnik; **3) Jerzy Olakowski,** 52 lata, prezydent m. Pińska; 4) **Walerjan Strzelecki,** 38 lat, mierniczy.

Światła i cienie życia społecznego

Żyjemy w czasach doniosłych, w których tworzy się historja epoki Marszałka Piłsudskiego! Każdy obywatel, każdy szary człowiek jest twórcą tej historji i dbać musi o jasność jej kart i jak najlepsze wypełnienie swego obowiązku obywatelskiego.

Każdy, w czyjej piersi bije serce Polaka — czuje się związany niezłomną przysięgą, którą złożyliśmy w dniach najcięższej żałoby:

— stać wiernie na straży wielkiego dziedzictwa — pracować dla potęgi Polski — tworzyć lepsze jutro szarego człowieka!

Jak Wielki Wódz Narodu, nie szukać na tej drodze korzyści własnych, jak On nie szukać utartych szlaków, nie ograniczać się do zadań zbyt łatwych. Iść, bodaj, na najcięższy odcinek — na najbardziej kamienistą drogę, bo takie drogi, gdy się z nich kamienie usunie — najpewniej do lepszej Polski prowadzą!...

Oschły już łzy, ale nakaz moralny trwa nad duszami polskiemi i trwać będzie zawsze, jak zaklęcie, którego odżegnać nie można!

Płyniemy w nurcie niezwykłych wydarzeń! Oto w myśl Nowej Konstytucji w życie wchodzi nowa ordynacja wyborcza, wysuwająca Polskę na czoło narodów Europy i świadcząca wymownie o wielkości linji, jaką polityce polskiej nakreślił — zgasły przed czasem — Wielki nasz Mąż Stanu.

Ta nowa, bowiem, ordynacja wyborcza oddaje decyzję wyboru Kandydatów w ręce najpełniej wartościowych obywateli wszystkich warstw Narodu, szaremu człowiekowi zapewniając głos pełny. Wymaga tylko, byśmy byli myślącymi i dobrymi obywatelami swego kraju.

Nowy Sejm — to przecież Sejm gospodarczy — Sejm ludzi pracy! Przetrzyjmy oczy. To nie jest złudzenie. To wspaniała reforma życia politycznego, nowatorstwo w najszlachetniejszym stylu!

Ale: **„Wszyscy reformatorzy życia, wszyscy odkrywcy muszą mieć wewnętrzną siłę, która im pozwala być tymi nowatorami wbrew oporowi otoczenia. Pierwszą więc ich cechą jest umiejętność wydobycia ze siebie wysiłków większych, niż przeciętne wysiłki człowieka, większej, niż przeciętna energji. Bez tej niezwykłej energji i nieprzeciętnego wysiłku niepodobna przepchać się przez zwarty tłum uprzedzeń i niechęci do rzeczy nowych"** (Józef Piłsudski: O wartości żołnierza legjonów).

Na tę właśnie zdwojoną energję społeczeństwa czeka to dzieło przedśmiertne Wielkiego Twórcy polskiej myśli politycznej — nowa ordynacja wyborcza! Ten wysiłek muszą teraz wydobyć z siebie ci wszyscy, a było ich miljony, którzy opłakiwali śmierć największego Pracownika Polski — niema Go już bowiem między nami, aby za nas pracował.

Tego wymaga zarówno chwila obecna, jak i kształtowanie się potęgi Polski Mocarstwowej — tego wymaga — aby każdy z nas był podporą Państwa, aby każdy w zakresie swoich możliwości był użytecznym członkiem społeczeństwa.

A chociażby nawet tu i tam weszli ludzie, do których ta, czy inna partja polityczna czuje osobistą animozję, to cóż to ma do rzeczy? Oznaką słabości jest zniechęcanie się przez ludzi — do Sprawy.

Patrzmy w przyszłość! Rozwidnijmy nasz cel! —

Zapalmy wszystkie światła na drogach naszego rozumowania.

Każdy na swoim warsztacie pracy, lub na warsztacie pracy społecznej budować może Potęgę Polski i lepsze jutro wszystkich Jej obywateli. Każdy może i powinien.

Ale... o ile własny warsztat pracy może iść po linji interesów jednostki, o tyle praca społeczna płynąć powinna wyłącznie z altruistycznych pobudek i być celem sama w sobie, a nie środkiem zdobyczy. Jeżeli bowiem, pracę społeczną traktuje się tylko jako drabinę, to siłą rzeczy w podobnym wyścigu strącać się będzie tych, co na tę drogę weszli dla pracy samej, a przez fakt swego entuzjazmu stanowią siłę oporu. Wówczas zaś, jeżeli zrozumiawszy grę, strącić się nie dadzą — dokoła nich zacznie się tworzyć legendy **misternie nawiązanych, lepkich fikcyj** — słówka, ulepione z błota. — Autora, czy autorkę owych fikcyj kosztuje to niewiele, jeżeli się w tej rodzimej twórczości zaprawią wcześnie. — Tego natomiast, na którego spadają potem te „słówka" o właściwościach narastania i ciężarze gatunkowym kamieni młyńskich — kosztuje to przeważnie bardzo dużo. Gabrjela Narutowicza kosztowało to życie!...

We „Wspomnieniach o Gabrjelu Narutowiczu" pisze Piłsudski, że człowiek ten niezwykle dobry i tolerancyjny, zawsze każdego biorący w obronę, aby go ustrzec przed niesprawiedliwością, oszczerczych napaści — jeden tylko zarzut plotkarstwa zawsze uważał za słuszny w odniesieniu do charakteru polskiego i jako minister spraw zagranicznych stale był pod wrażeniem obawy przed pochopnością przekręcania rozmów, pamiętając historję jednego z dyplomatów zagranicznych, którego rozmowę przekręcono tak złośliwie, że czuł się skompromitowany wobec swego rządu.

W rozmowie z Józefem Piłsudskim przyznał Narutowicz, że jednym z najcięższych najbardziej bolesnych zarzutów, które usłyszał, obcując z ludźmi Europy, jeszcze jako wolny mieszkaniec Szwajcarji — była opinja, że „żadnemu Polakowi w niczem wierzyć nie można, gdyż zawsze kłamie". Rozmowa ta odbyła się w roku 1922 — Marszałek oczyścił Polskę z podobnie bezsensownych zarzutów i w opinji świata postawił

(Ciąg dalszy na str. 4)

Ruch przedwyborczy na Pomorzu

Zebranie przedwyborcze w Chojnicach

(l.) Z inicjatywy Zarządu Koła Miejskiego i Koła Samorządowców odbyło się kilka zebrań urzędników państwowych i samorządowych, zatrudnionych w Chojnicach.

Na zebraniach wygłoszono referaty o nowej Konstytucji i nowej ordynacji wyborczej.

Po krótkiej dyskusji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Wszyscy urzędnicy państwowi i samorządowi, zamieszkali w okręgu wyborczym nr. 103, stojąc zawsze na gruncie obowiązującego prawa, jako najlepszej gwarancji siły Państwa i porządku społecznego, uchwalają **wziąć czynny udział w wyborach do Sejmu i Senatu i wzywają tak urzędników, jak i innych obywateli, świadomych poszanowania prawa i obrony interesów Państwa Polskiego — do solidarnego wzięcia udziału w wyborach i tem samem do dopomożenia Rządowi Najjaśniejszej Rzplitej w przeprowadzeniu naprawy ustroju społeczno - gospodarczego w Polsce.**

Akcja wyborcza w powiecie brodnickim

W powiecie brodnickim ruch wyborczy płynie wartkiem korytem. Ludność interesuje się żywo wyborami i zapowiada liczny udział w samym akcie wyborczym.

Wielu członków Stronnictwa Narodowego nie uznaje hasła bojkotu wyborców i pospołu z członkami BBWR. chodzi na zebrania przedwyborcze, interesując się żywo zagadnieniem nowej Konstytucji i nadchodzącemi wyborami.

W niedzielę dnia 25 bm. odbyło się w Brodnicy zebranie Związku Powstańców i Wojaków OK 8, połączone z zebraniem przedwyborczem, na którem przemawiał kandydat na posła p. **Tadeusz Marchlewski z Grudziądza.**

Również w **Grążawach** odbyło się zebranie przedwyborcze, na którem wygłosił referat kandydat na posła p. **Łangowski.**

Pozatem odbyły się liczne zebrania kółek rolniczych i straży pożarnych, na których omawiano sprawy wyborcze.

Zainteresowanie wyborami w powiecie brodnickim jest więc wielkie.

Ruch wyborczy w powiecie działdowskim

Żywą działalność wyborczą w powiecie działdowskim wykazują Kółka Rolnicze.

Ziemianie oraz drobni rolnicy spieszą tłumnie na zebrania, słuchając z zainteresowaniem referatów o nowej Konstytucji i nowej ordynacji wyborczej.

Wszyscy potępiają bojkotową działalność stronnictw opozycyjnych i zagrzewają swoich sąsiadów do wzięcia udziału w wyborach.

Jako objaw nader chwalebny zanotować należy fakt, że **akcja bojkotowa defetystów partyjnych załamuje się na całej linji, a wielu dotychczasowych zwolenników Stronnictwa Ludowego i Narodowej Partji Robotniczej potępia destrukcyjną robotę demagogów i warchołów.**

Zebranie przedwyborcze w Wąbrzeźnie

W sobotę, 24 b. m., z inicjatywy Kolejowego Przysposobienia Wojskowego oraz przedstawicieli miejscowej Rady Miejskiej odbyło się w hotelu Szymańskiego w Rynku zebranie przedwyborcze. Przybyło na nie 200—300 osób z pośród miejscowego społeczeństwa. Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchano aktualnych referatów o nowej Konstytucji i ordynacji wyborczej oraz o zadaniach przyszłego Sejmu. W zebraniu wzięli m. inn. udział kandydaci na posłów ze 101 okręgu wyborczego pp. Matusiak, Rolewski i Klimek.

W wyniku zebrania **wszyscy obecni postanowili jednomyślnie wziąć czynny udział w nadchodzącym okresie wyborczym i pójść ławą do głosowania.**

Zebranie przedwyborcze w Grudziądzu

O żywem zainteresowaniu się społeczeństwa grudziądzkiego wyborami do ciał ustawodawczych świadczy fakt, że na zebranie przedwyborcze, odbyte ostatniej niedzieli w Grudziądzu, **przybyło około 450 osób.**

Mówcy zachęcali gorąco zebranych do spełnienia swego obowiązku obywatelskiego.

Zwolennicy endecji i NPR.'u agitują usilnie za bojkotem wyborów, lecz akcja ich nie przemawia do gustu i przekonania wyborców którzy wręcz oświadczają, że **hasło bojkotu wyborów wydane przez opozycję jest wielkim błędem politycznym, który pociągnie za sobą złe skutki przedewszystkiem dla samych stronnictw politycznych.**

Objazd miejscowości rybackich na wybrzeżu przez gen. F. Zarzyckiego

Czołowy kandydat na posła na wybrzeżu b. Min. Gen. F. Zarzycki interesuje się żywo sprawami polskiego rybołówstwa morskiego. Celem bliższego zapoznania się z bieżącemi potrzebami naszych rybaków p. Gen. F. Zarzycki objeżdżając wybrzeże, osobiście zetknął się z przedstawicielami Kół rybackich.

Przygotowania do wyborów sejmowych już zostały ukończone

Na terenie całej Polski zostały już ostatecznie ustalone przez poszczególne zgromadzenia **okręgowe listy kandydatów na posłów.**

Wybrani kandydaci, zgodnie z ustawą, przesłali do komisyj okręgowych swe oświadczenie, że zgadzają się kandydować w danym okręgu wyborczym. Na miejsce kandydatów, którzy odpadli, bądź z powodu braku zgody na kandydowanie w terminie przepisanym, bądź też z powodu nieposiadania prawa wybieralności — w takim wypadku komisje okręgowe wpisały na listę kandydatów kolejnego zastępcę, wybranego w tym charakterze przez zgromadzenia okręgowe, gdyż na każdej liście muszą być conajmniej 4 nazwiska.

Po dokonaniu tych czynności okręgowe komisje wyborcze ostatecznie **zatwierdziły listy kandydatów na posłów.**

Przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych ogłoszą najpóźniej do dnia 29 sierpnia, zapomocą plakatów, we wszystkich gminach okręgu wyborczego listę kandydatów na posłów, oraz dzień i godziny, w których na terenie całego kraju odbędzie się akt głosowania.

Dziś każdy obywatel wie już, że z pomiędzy nazwisk, ogłoszonych w gazetach, które figurują na okręgowych listach kandydatów na posłów w liczbie 4-ch lub więcej, przyjdzie mu w dniu 8 września wybrać dwa nazwiska tych kandydatów, do których ma największe zaufanie.

Nazwiska te oznaczy na otrzymanej w lokalu wyborczym w dniu głosowania karcie wyborczej.

Mandaty poselskie przyznane będą **tym dwóm kandydatom, którzy uzyskają w danym okręgu wyborczym największe ilości głosów, niemniej jednak, niż po 10.000.**

Ostateczne **spisy wyborców — jak wiemy — są już również ustalone.** Przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych, po rozpatrzeniu wszystkich reklamacyj i sprzeciwów wyborców, przesłali decyzje swe w tej sprawie do komisyj obwodowych, gdzie postanowione przez nich zmiany zostały załatwione w drodze wpisania, lub skreślenia wyborcy z listy.

Od tej chwili żadnych zmian już w spisach wyborców czynić nie wolno.

Ostatecznie ustalony spis wyborców będzie jeszcze raz wyłożony do publicznego przeglądu w przededniu głosowania przez 5 godzin w biurach obwodowej komisji wyborczej. Ma to na celu umożliwienie osobom zainteresowanym sprawdzenia, w jaki sposób ich zażalenia lub sprzeciwy zostały załatwione przez przewodniczącego komisji okręgowej.

Postanowienie przewodniczącego jest niezaskarżalne.

Weterani b. armji polskiej we Francji za wyborami

W Poznaniu odbyła się **odprawa prezesów placówek okręgu poznańskiego oraz przedstawicieli nowotworzącego się okręgu pomorskiego.**

W czasie odprawy, odbytej pod przewodnictwem prezesa okręgu poznańskiego p. Bolesława Guzika, omawiano m. in. **sprawę wyborów do Sejmu i Senatu.**

Przedstawiciele wszystkich placówek oświadczyli **gotowość czynnego współudziału w wyborach i spowodowania członków wszystkich placówek do wzięcia gremjalnego udziału w wyborach, celem spełnienia obowiązku obywatelskiego wobec Państwa.**

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej).

Ją bardzo wysoko, ale, jak Sam powiada: **„Zarzut ten zrodził się nie z jakiegoś naszego organicznego wstrętu do prawdy, lecz z nadmiaru lekkomyślnego plotkarstwa, przy którem nikt w końcu prawdy od fałszu odróżnić nie jest w stanie".**

* * *

Żyjemy w epoce Marszałka Piłsudskiego, dzięki któremu dane nam było spotykać światła na drodze. — Światła te Jego zapalała ręka, a siła ich promieni biła na świat cały, dumą napełniając serca Polaków.

Ale im światło silniejsze, tem głębszy cień za sobą rzuca.

„Cieniów takich było mnóstwo, cienie te otaczały mnie zawsze. Cienie nieodstępne, chodzące krok w krok, śledzące mnie i przeirześniające, czy na polu bitew, czy w spokojnej pracy w Belwederze, czy w pieszczotach dziecka"...

Cienie te zatruły i skróciły Mu życie.

Spróbujmyż wreszcie usunąć te cienie z naszego życia społecznego. Czaś już, abyśmy nauczyli się szanować honor i cześć każdego człowieka. Bo nieraz, obserwując tę bezmyślną orgję plotkarstwa, na którem żerują różne ciemne indywidua w imię zasady: „Jeśli chcesz od siebie uwagę odwrócić — oczerniaj innych!" — chciałoby się zawołać wielkim głosem:

— Na miłość Boską, ludzie, nauczcie się milczeć! Będziecie mieli wówczas pozór mędrców, a mówiąc zdradzacie się niemiłosiernie!

Marja Neymanowa.

GŁOSY I ODGŁOSY

Nośmy głowę dumnie!

(l.) Z prasy amerykańskiej dowiadujemy się o przepięknem kazaniu, wygłoszonem przez ks. Morawińskiego, kapelana ks. biskupa polowego Gawliny, podczas swego pobytu w Ameryce.

Z kazania tego podajemy następujące ustępy:

„Nauczmy się głowę Polaka nosić dumnie, wysoko! Bo czyny przodków nas do tego upoważniają! Ale niechże równocześnie te czyny ojców naszych będą dla nas jako ten bicz twardy, goniący nas do lepszych, doskonalszych, większych rzeczy! Ambicją waszą powinno być zajęcie w każdej dziedzinie życia, pierwszego miejsca! Czy to w dziedzinie pracy nad młodzieżą, czy w dziedzinie nauki, kultury, wychowania, życia społecznego i politycznego — wszędzie powinniśmy poczytywać sobie za obowiązek **zająć pierwsze miejsce!**

Tu w lesie, na łonie natury, zaobserwować możecie łatwo, jak niekiedy między pewne zbiorowisko roślinne dostanie się roślina inna. Dla bytu tej nowej rośliny pozostają tylko dwie możliwości: albo **wyrość ponad swoje otoczenie i byt sobie zapewnić, albo zginąć marnie na dnie, u podnóża obcego.** Dla was Polaków, pozostaje to samo: albo będziecie wyżsi i lepsi od innych i zobaczycie jasny horyzont życia, albo dacie się innym zagłuszyć i wcale widać was nie będzie! Ojcowie wasi wypracowali wam wszystko. Teraz od was zależy, czy zatracicie imię polskie w Ameryce, czy wam przyszłe pokolenia będą dziękować, czy też — co nie daj Boże — złorzeczyć wam będą.

Powiedział pewien Amerykanin, że państwo amerykańskie jest kotłem, do którego każda narodowość daje coś od siebie, i z tej mieszaniny ma powstać rzecz nowa, wielka i wspaniała. Obowiązkiem waszym, Polacy, jest dać z siebie, co macie najlepszego, najszlachetniejszego. Mężnie więc idąc w życie, powiedzcie sobie, jak mówi żołnierz polski: **Trzeba tak żyć i umierać jak prawdziwy Polak".**

Złote słowa ks. kaznodziei zastosować można i do stosurków obecnych w kraju.

Nośmy czoło wysoko, nośmy głowę dumnie, bo do tego upoważniają nas **nietylko czyny przodków, ale także czyny twórców Niepodległości, którzy z niczego stworzyli wielkie dzieła, wielkie pomniki pracy polskiej.**

Kolejarze śląscy za wyborami

Katowicka „Polska Zachodnia" ogłosiła następującą odezwę śląskiego Centralnego Związku Pracowników Kolejowych:

„W związku z odbyć mającemi się wyborami do Sejmu Rzeczypospolitej i Sejmu Śląskiego w dniu 8 września br., zaś do Senatu Rzeczypospolitej w dniu 15 września br. Zarząd Okręgowy Centralnego Związku Pracowników Kolejowych, tutejszego Okręgu, wzywa karne szeregi swych członków do **gremjalnego wzięcia udziału w wyborach.** Wstrzymanie się bowiem od spełnienia tego obowiązku obywatelskiego postawiłoby klasę pracującą w jednym obozie z reakcją endecką, chadecji i witosową, wobec czego **Centralny Związek Pracowników Kol. nie przyłącza się do akcji bojkotu wyborów,** zainicjowanej przez wyżej podane ugrupowania.

Wobec tego, że ordynacja wyborcza do Sejmu przewiduje udział przedstawicieli Związków Zawodowych i Rad Miejskich, Zarząd Okręgowy Centralnego Związku Pracowników Kolejowych R. P. poleca gorąco wszystkim członkom, sympatykom oraz ich rodzinom, poprzeć w walce między kandydatami tego z pośród kandydatów, którego przeszłość, praca i działalność dotychczasowa, daje pełną gwarancję, że **nie zajmowali i nie zajmą wrogiego stanowiska wobec interesów Państwa polskiego oraz postulatów świata pracy, społecznych i gospodarczych.**

Zarząd Okręgowy C. Z. K.

(—) **Mazur Jan,** prezes okręgu.

(—) **Rafalski Roman,** sekretarz okręgowy.

(—) **Bobek Józef,** skarbnik okręgowy".

Powrót „Daru Pomorza" z podróży naokoło świata

Do Gdyni statek przybędzie 3 września

Warszawa, 26. 8. (PAT). „Dar Pomorza" wyruszył w r. ub. w dniu 16 września w pierwszą podróż ćwiczebną naokoło świata.

Podróż „Daru Pomorza" naokoło świata objęła **porty wszystkich części świata i odbyła się według ustalonej marszruty.** Powrót statku przypada dokładnie na dzień 1 września b. r. (to jest tak, jak to przewidywał program). Jedynie tylko na zarzadzenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu przybycie statku do Gdyni zostało **przesunięte na dzień 3 września b. r.,** a to ze względu na zatrzymanie się statku w Antwerpji w związku ze światową wystawą w Brukseli.

Odbycie podróży **tej statkiem żaglowym** w określonym **terminie jest dowodem wybitnej sprawności nawigacyjnej kierownictwa statku, jakoteż wskazuje na dobre przygotowanie i wyszkolenie załogi.**

Obsada statku składa się z kapitana, 5-ciu oficerów, lekarza, kapelana, radjotelegrafisty, 5-ciu instruktorów, 21 marynarzy oraz 68-ciu uczniów, razem 103 osób.

Następna podróż statku szkolnego „Dar Pomorza" naokoło świata innym szlakiem, **przewidziana jest w roku 1937.**

Wielki dzień polskiej żeglugi morskiej

M/S „PIŁSUDSKI" WYRUSZA W PIERWSZĄ PODRÓŻ. — Z ADRJATYKU NA BAŁTYK. — PŁYWAJĄCE MIASTO. — ŚPIŻARNIA I ŻOŁĄDEK OLBRZYMA. — SYLWETKA KAPITANA STANKIEWICZA. — „KURJER MORSKI" I DRUKARNIA NA POKŁADZIE.

A więc — to dziś*). Stalowym dziobem prując modre fale Adrjatyku, z pod słonecznego błękitu nieba Italji, z ruchliwego, a pełnego życia portu wyrusza w pierwszą swą wielką podróż wspaniały transatlantyk polski, m/s „Piłsudski". I za dwa tygodnie przybije on do kamiennych nabrzeży portu w Gdyni. Upłynie potem zaledwie dni kilka — i odpłynie nasz nowy olbrzym morski ku dalekim wybrzeżom Ameryki, rozpoczynając swą służbę na oceanicznym szlaku pomiędzy Gdynią a Nowym Światem. Służbę chlubną, pod świetną polską banderą...

Tak więc po długich miesiącach wytężonej pracy w wielkiej stoczni Monfalcone nad budową pierwszego z dwóch wielkich, nowoczesnych motorowców transoceanicznych powiększył już naszą młodą, a tak świetnie rozwijającą się flotę handlową. Za kilka miesięcy tym samym szlakiem z Tryjestu do Gdyni — podąży bliźniaczy m/s „Batory". Z tą chwilą polska marynarka handlowa osiągnie imponujący już, bąd co bądź, tonaż 100 tysięcy ton rej. br. Przedewszystkiem zaś — zdobywamy dwa najnowocześniejsze, najlepiej przystosowane do dzisiejszych warunków Żeglugi oceanicznej statki, będące ostatnim wyrazem techniki, słowem, jakie mogłyby być dumą bander najstarszych nawet i najbardziej morskich potencyj.

Służbę swą m/s „Piłsudski" rozpoczyna pod dobrym znakiem: oddawna już wszystkie, co do jednego miejsca na jego pokładzie są zajęte. A miejsc tych jest zgórą 750, nie licząc załogi statku, z którą łącznie to prawdziwe, pływające miasto zaludni około tysiąca mieszkańców. Jest to przytem miasto, któremu pod względem urządzeń kulturalnych, wygód, estetyki, rozrywek i zaopatrzenia pozazdrościć by mogło niejedno nawet wielkie miasto na stałym lądzie.

O rozmiarach naszego kolosa morskiego niech świadczy choćby pojemność jego... żołądka. Tak, bo na pierwszą swą podróż bierze on 9 tysięcy kilogramów mięsa, wędlin — 1400 kg, 6000 sztuk drobiu, 70 tysięcy sztuk jaj, 6 tysięcy kg owoców, 7 tys. kg kompotów, 1000 kg serów i śmietany, 100 puszek mleka skondensowanego, 3000 kg cukru, 400 kg kawy i herbaty, 600 kg soli i różnych przypraw, 2600 butelek win i wódek, 800 beczek piwa, 3000 butelek lemonjady, 140 tysięcy papierosów i t. d. Tak wygląda śpiżarnia statku. Imponująco, nieprawdaż? A cóż dopiero mówić o jego innych zapasach, że wspomnimy tylko o materjałach pędnych, potrzebnych do zasilania na olbrzymich szlakach morskich potężnych silników, z których każdy ma mocy „tylko" 6250 KM. I to są jedynie motory główne, a oprócz nich statek posiada cały szereg innych wielkich silników, czynnych normalnie, jak i rezerwowych.

Sama tylko elektrownia dla zwykłej instalacji elektrycznej (jest i druga, równorzędna „instalacja bezpieczeństwa") — składa się z czterech diesel - prądnic oraz turbo-generatora, o wydajności 1180 KW. Dobrym trzeba być zaiste gospodarzem, aby się w takiem gospodarstwie nie zagubić. I żeby to tylko tyle! Bo przecież na głowie kapitana takiego olbrzyma spoczywa ogromny ciężar odpowiedzialności za nawigację, za bezpieczeństwo, zaopatrzenie, ba — za wygody i przyjemności nawet tysięcznej bezmała rzeszy podróżników.

No, ale jeżeli idzie o m/s „Piłsudski", to zostawmy te wszystkie kłopoty jego kapitanowi — ten napewno da sobie z nimi radę. Bo trzeba wiedzieć, że dowódca tego statku, to prawdziwy „as" żeglugi morskiej. Od najwcześniejszej młodości zżyty z morzami i oceanami, które stały się dlań niejako „macierzystym żywiołem", kapitan Mamert Stankiewicz wywodzi swą kartę służby marynarskiej jeszcze z przed wojny, i czasów wojennych, gdy służył jako oficer na krążowniku „Ruryk". Po rewolucji rosyjskiej bierze udział w organizacji Zw. Polaków Wojskowych i w akcji wojennej, potem zaś losy rzucają go aż na ziemię amerykańską, skąd, przez Syberję, usiłuje się przedostać do Polski, jednak zostaje uwięziony przez „Czekę" bolszewicką. Przybywa wreszcie do kraju w 1921 r. i tu obejmuje kierownictwo wydziału nawigacyjnego w Szkole Morskiej w Tczewie, a następnie — nawigację na słynnym szkolnym żaglowcu „Lwów". Od r. 1931, jako kapitan dowodzi kolejno naszymi transatlantykami „Polonja", „Pułaski" i „Kościuszko" w ich licznych rejsach zamorskich. W ubiegłym roku kpt. Stankiewicz wyjeżdża do Monfalcone, gdzie pozostaje na stoczni „Cantieri Riuniti dell'Adriatico" do chwili wykończenia i przekazania Linjom Żeglugowym — Gdynia — Ameryka m/s „Piłsudskiego".

W godne więc i doświadczone ręce złożono losy podróżnych tego statku. Jeżeli mówimy o podróżnych, to wspomnieć się godzi, że w tej pierwszej podróży na pokładzie znajdą się m. in.: wiceprezes Banku Polskiego, p. Jan Piłsudski, p. min. Arciszewski, Szef Kancelarji Cywilnej P. Prezydenta R. P. p. Świeżawski, współtwórcy architektury i dekoracji wnętrz naszych nowych statków, prof. Jastrzębowski, rektor Pruszkowski i L. Niemojewski, w imieniu stoczni w Monfalcone p. Augusto Cosulich i w. in.

Nazwaliśmy poprzednio m/s „Piłsudski" pływającem miasteczkiem. Lecz któreż z miasteczek lądowych, liczących tysiąc mieszkańców, może się poszczycić własnym, regularnie wydawanym dziennikiem, zawierającym najświeższe, oryginalne wiadomości z całego świata i nie będącym nawet jakąś lokalną mutacją, któregoś z pism stołecznych I przytem — drukowanym we własnej, nowoczesnej drukarni? A m/s „Piłsudski" taki dziennik ma.

Nazywać się on będzie „Kurjer Morski". Będzie miał własny lokal redakcyjny, połączony telefonicznie z całym statkiem, a przedewszystkiem z drukarnią, o której warto wspomnieć słów parę. Bo to nie żaden powielacz, czy „kieszonkowa" drukareńka, lecz najprawdziwsza drukarnia, doskonale pod względem technicznym wyposażona, że będzie można tłoczyć nawet druki wielobarwne. Jednego tylko nie dało się zastosować ze zdobyczy techniki drukarskiej, a mianowicie linotypu, tj. maszyny do szybkiego, automatycznego składania tekstów (tak, jak na maszynie do pisania). Było to niemożliwe, ponieważ przy pochylaniu się statku na falach mógłby się wylewać używany w linotypie do odlewania czcionek płynny metal. No, ale to nie stanowi przeszkody w wydawaniu ciekawego i żywego pisma.

A że taki będzie nasz pierwszy, morski „Kurjerek", świadczy o tem choćby tylko znakomity „serwis" informacyjny, z jakiego będzie korzystał redaktor Kołłupajło. Oto drogą radjotelegraficzną, PAT. będzie przesyłał codziennie specjalny komunikat dla „Kurjera Morskiego". Gdy m/s „Piłsudski" będzie się znajdował na częściach Atlantyku, bliższych Europie — wiadomości te będą nadawane za pośrednictwem radjostacji w Radomiu, która ma zasięg do połowy oceanu. Dalej komunikaty będą przesyłane przez wielką transatlantycką radjostację w Warszawie.

Dziennik będzie też obsługiwany przez wielką amerykańską agencję Tuckera. Oprócz tych wieści z szerokiego świata, „Kurjer Morski" będzie, oczywiście, dawał swym czytelnikom obfity materjał „pokładowy", obrazujący dokładnie życie na statku. Ponieważ zaś na m/s „Piłsudski" będą żeglowali liczni cudzoziemcy — „Kurjerek" ukazywać się będzie również i w wydaniu angielskiem.

Tak z nowego, pięknego i potężnego transatlantyku polskiego możemy naprawdę być dumni. I żałujemy tylko... że to nie my odbijamy dziś na jego pokładzie z adrjatyckiego portu na pierwszy rajs do naszej nadbałtyckiej Gdyni.

J. Del.

* We wtorek, dnia 27 sierpnia wyruszy w swą pierwszą podróż M/S Piłsudski. Z modrego Adrjatyku na siny Bałtyk, z Monfalcone do portu macierzystego Gdyni popłynie w swą pierwszą podróż nowy polski transatlantyk, wiozący na swym pokładzie wycieczkę „dookoła Europy".

Zatrzepotały w Gdyni ułańskie proporce

Już od paru dni Gdynia oczekiwała z niecierpliwością przybycia wojska... Bo też poraz pierwszy żołnierz polski w tak wielkiej liczbie stanąć miał w mieście.

Pod koniec tygodnia zaczęli ściągać... Zatupotały kopyta końskie o gładkie bruki, jęknęła jezdnia pod mocnem uderzeniem podkutych butów, jak grzmot rozległ się turkot armat i c. k. m.'ów... Na przedmieściach rozłożyły się kuchnie polowe... Dzieciaki gdyńskie otoczyły je kołem... Wytrzeszczają oczęta, aby tylko dobrze zobaczyć, jak to żołnierz polski żyje. A już najwyższą uciechą było „wojakom" pomóc; to jakąś płachtę przynieść, to wiadro podnieść, czy też wskazać drogę... Taki dzieciak chodził potem dumny jak paw i na kolegów spoglądał z druzgocącą pogardą...

Na wszystkich ulicach zabrzęczały ostrogi i pojawiły się czapki zdobne w kolorowe otoki, ściągając na siebie zachwycone spojrzenia... „Hej, hej, ułani!..."

W sobotę ludność miejscowa tłumnie zbierała się na placach dookoła koncertujących orkiestr, z gwarem snuła się po ulicach, dzieląc się wrażeniami...

...A w niedzielę, szary ranek zakwitł biało-czerwoną barwą flag narodowych... Słońce, zwabione widocznie ich łopotem, przebiło ciemną gęstwę chmur i objęło ciekawem spojrzeniem ołtarz, gdzie przy niezwykle łagodnych dźwiękach orkiestry odprawiano mszę polową... Na deptaku i całej ulicy... zwarte tłumy cisną się, aby choć zdaleka wziąć udział w nabożeństwie... A hen, dookoła, jak okiem sięgnąć, szaro zielone szeregi... Głośnik niesie im piękne słowa kapelana, słowa, przepojone umiłowaniem morza i całej Ojczyzny... „Jak z kropelek powstało to morze, tak i z kropli pracy jednostek powstaje kolos twórczej pracy dla Państwa!"

Imieniem miasta wita wojsko polskie pierwszy raz tak licznie zebrane nad brzegami naszego morza — p. Komisarz Rządu, rzucając na zakończenie gromko powtórzony okrzyk: „Niech żyje Armja Polska!"

Uroczystość kończy energiczne jak rozkaz rzucone z podjum przemówienie gen. Sawickiego.

... Na ulicy 10 lutego niezliczone tłumy oczekują defilady... Gmach poczty, ugina się poprostu pod nawałą widzów, którzy zajęli wszystkie okna i tarasy... Po długiem wyczekiwaniu płynie radosna wieść: „Już idą!"...

Jakoż nadchodzą!... jęczy asfalt pod rytmicznym krokiem piechoty. Pod szaro-zielonemi nowemi kaskami, bronzowe twarze zwrócone energicznie ku trybunie, gdzie gen. Burhardt-Bukacki w otoczeniu władz przyjmuje defiladę

Plecaki, maski gazowe i ciężkie hełmy — rynsztunek bojowy. Jednakowy zielony drelich i plecak zrównał oficerów i strzelców... Po raz pierwszy widziano dowódców plutonów, różniących się od szeregowców jedynie gwiazdką oficerską na naramiennikach „fasowanego" drelichu.

Przy dźwiękach orkiestry szły dywizyjne pułki piechoty wślad za dowódcami, po których posuwa się konny poczet z żółto granatowemi proporcami. Szły: 64, 65, 66 pułki piechurów pomorskich.

Za granatowo zielonym proporcem dowódcy, głośno odbijając krok, kompanja rosłych, wyrównanych chłopców, zaczęła przemarsz 2-go baonu strzelców tczewskich. Dalej szły baony: chojnicki i morski, marynarze, wojsko wybrzeża. A później... kawalerja — 2 pułk szwoleżerów Rokitniańskich ze Starogardu, 18 pułk ułanów z Grudziądza, 16 pułk ułanów z Bydgoszczy i 8-my pułk strzelców konnych z Chełmna... A dalej grzmiała artylerja — 16 p. a. l. i 11 d. a. k.

Z okien i balkonów spadają na głowy żołnierzy barwne wiązanki kwiecia... Oto właśnie celnie rzucony kwiat pada na pierś oficera, po twarzy jego przemyka uśmiech, a tłumy cieszą się i biją oklasńi... Przeszły już cztery pułki piechoty, odzianej w zielone drelichy z polskiego lnu utkane. Zatupotała jezdnia niespokojnym pląsem kopyt... Furkoczą wąskie proporce na lancach. Depcą roztańczone kopyta po barwnych kielichach kwiatów...

Na połyskującej lufie armaty widnieje pęk kwiecia... ale jakże wzruszający kontrast!...

Warczą motory kompanji reflektorów... W szybkiem tempie przejeżdża barwny oddział samochodów pancernych... Idą marynarze sprężystym, równym krokiem...

Padają kwiaty na głowy żołnierzy, a z ust zebranych wyrywają się okrzyki radości i tłumy. Już przeszli... Tłumy z gwarem rozsypują się po ulicach miasta . W rozjaśnionych oczach, w uśmiechniętych ustach unoszą wszyscy do domów barwną wizję defilady...

Po raz pierwszy widziała Gdynia całą dywizję.. Na własne oczy ujrzała ów wał ochronny, który na pierwszy zew, na pierwszy rozkaz, gotów jest otoczyć ją zwartym pierścieniem...

Wiele było świąt w Gdyni, były święta Morza i święta Żołnierza, ale nigdy nie spoiły one w jedną wielką całość tych dwu najdroższych naszych skarbów, jak właśnie w niedzielę ubiegłą, gdy Armja Polska w próbnem pogotowiu stanęła nad brzegiem morza, które sama wywalczyła niegdyś na rozkaz Komendanta i nad całością, którego przez wieki czuwać będzie.

Zofia Walicka-Neymanowa.

To 16 Dywizja...

Ciężkim stalowym rytmem wkraczają szeregi,
Jak mur żelbetonowy, ogromny i silny
A żywy, krwią tętniący, do obrony pilny. —
Na piaszczyste, spłukane morską pianą brzegi.
To szesnasta dywizja, tu, przed krzyżem białym
Kornie pochyla głowy przykryte hełmami.
I by zwycięstwo zawsze było z nami
Modli się — by każdy czyn obronny zawsze był udałym.
To szesnasta dywizja, to nasi żołnierze,
Nasi ojcowie, bracia, nasze drogie dzieci.
Jeśli się kiedyś może ogień wojny wznieci —
Wiedzą, że mają bronić swej Ojczyzny szczerze.
To szesnasta dywizja dumę waleczności,
Okaże całej Polsce, okaże Kaszubom,
Że zawdzięczając Armji — jej wojennym próbom *),
Spokojnie mogą tworzyć w swej pracowitości.

Gdynia. 25. VIII. 1934. **Feliks Krassowski.**

*) Autor ma na myśli manewry jesienne na Pomorzu.

Nowy prorok azjatycki pracuje nad udoskonaleniem ludzkości

Azja, kraj bogów i zwierząt, jak określa go Ossendowski, od czasu do czasu wyrzuca na biały brzeg swych dziwnych proroków i mistyków. I głosi przez nich nowe prawdy, dziwnie brzmiące w materjalistycznej atmosferze Zachodu.

Naprzykład cstatnio przebywał w Anglji **Maulana Muhamed Ali,** najwyższy zwierzchnik religijnego ruchu, którego celem jest nietylko odrodzenie Islamu, lecz także **zbawienie całej ludzkości** wedle wskazań proklamowanych po raz pierwszy przed pięćdziesięciu laty w Pendżabie.

Maulana Muhamed Ali podejmowany był bardzo serdecznie przez brytyjskie sfery polityczne i urzędowe. Przywiązywano najwidoczniej pewną wagę do jego odwiedzin. Ukazały się też informacje o wzrastających wpływach wyznania noszącego miano **„Ahmadija Anjuman“,** o rzekomem ogarnięciu przez ten ruch wielkich mas na całej przestrzeni Indyj, o jego przenikaniu do wszystkich muzułmańskich krajów.

Ahmadija Anjuman to właśnie religja, którą reprezentuje Maulana Muhamed Ali. Jest on jej drugim zrzędu patrjarchą. Pierwszy nazywał się **Mirza Gulam Ahmad Kadjani,** w skróceniu — Mirża Ahmad. Postać niewątpliwie interesująca. Urodził się w roku 1839 w miejscowości w Kadjan w okręgu Gurdaspur w Pendabie. Ojciec był bogatym kupcem. Syn odczuwał nieprzezwyciężony wstręt do wszelkich spraw materjalnych. Rozgrywały się rodzinne dramaty. Wreszcie Mirża Ahmad zgodził się na urzędniczą karjerę. W tym celu rodzice wysłali go **do miasta Sialkot.** Tam jednak młodzieniec zamiast ślęczyć nad prawem przepędzał całe dnie w towarzystwie znakomitego **protestanckiego misjonarza, pastora szkockiego obrządku, Butlera,** Misjonarz mniemał, że Mirża Ahmad pragnie przyjąć chrześcijańską wiarę. Nie szczędził więc nauk, które muzułmańskiemu uczniowi posłużyły za materjał do jego własnych reformatorskich koncepcyj.

Niebawem Mirża Ahmad **zerwał z rodziną i narazie** wogóle ze światem. **Osiadł w pustelni.** Głodził się przez sześć miesięcy. Gdy wyszedł, zaczął głosić **„prawdę i reformę XVI wieku muzułmańskiej ery“.** W roku 1884 opublikował dzieło p. t. **„barahin - alahmadija“** biblję nowego wyznania. Jednakże początek ruchu przypada dopiero na dzień **4 marca 1889.** Wtedy to w Ludhijanie Mirża Ahmad po zakomunikowaniu „objawienia“ jakiego doznał przy końcu poprzedniego roku, **zaprzysiągł pierwszych wiernych w ilości 40 osób.**

W roku 1891 kolejno ogłosił się **„madim“** (mesjaszem) i **„prorokiem“.** Pierwsze lata apostolstwa były burzliwe wśród krwawych nieraz walk z przeciwnikami i z policją, prześladowań i sądowych procesów. Już jednak w roku 1901 brytyjskie władze uprawomocniły nową sektę, rejestrując jej wyznawców pod nazwą „Ahmadija Mussulman“. **Mirża Ahmad umarł w roku 1908.** Jeszcze za jego życia ruch wybitnie się rozwinął. Założono szereg uczelni. Zaczęto publikować miesięcznik w języku angielskim p. t. **„The Review of Religions“.** Obecnie poza tym organem ahmadyści wydają w Lahore dwa czasopisma **„The Muslim Revlew i The Light“.**

Doktryna Ahmadija Anjuman różni się od nauk Koranu w trzech punktach, co do życia Chrystusa, powołania madich i wojny świętej. **Ahmadyści głoszą, że Chrystus po śmierci na krzyżu, która wedle nich była pozorną, schronił się do Indyj, nadal tam nauczał i umarł w wieku lat 120 w Sringar, gdzie został pochowany w grobie do dziś istniejącym, czczonym przez inne mahometańskie sekty jako mogiła proroka Juz Asafa.** Madi, wedle nauki Mirży Ahmada, jest reinkarnacją zarówno Chrystusa, jak Mahometa. Misja jego musi być nawskroś pokojowa. Wojna święta to nic innego jak obowiązek misyjny akcji celem nawrócenia całego świata na wiarę Islamu oczywiście w interpretacji ahmadystów.

Podczas londyńskich swych odwiedzin następca Mirży Ahmeda oświadczył: **„Zadaniem naszem jest udoskonalenie ludzkości, wyprowadzenie narodów z mroku ku światłu, zniesienie różnic ras i narodowości, ustanowienie powszechnego braterstwa między ludźmi oraz rzeczywistego związku między człowiekiem i Bogiem“.**

Próbna podróż hydroplanu-olbrzyma

„Lieutenant de Vaisseau Paris“

Nowy francuski hydroplan, **„Lieutenant de Vaisseau Paris“,** odbył swą pierwszą większą podróż próbną. Mając na pokładzie ministra lotnictwa generała Denain i kilku wyższych oficerów, „Paris“ przeleciał w pięciu godzinach z Cherbourga na jezioro Biscarossa w południowej Francji, gdzie pozostanie aż do ukończenia budowy.

Nowy hydroplan jest jednym z największych w Europie. Szerokość jego skrzydeł wynosi 46 metrów, wysokość 16 metrów. Motory mają moc 5.580 koni i urządzony na sposób wielkich okrętów transatlantyckich. Posiada wielki salon i kabiny, urządzone luksusowo. Może on pomieścić 96 pasażerów i załogę składającą się z czternastu ludzi.

Po ukończeniu wewnętrznem, „Lieutenant de Vaisseau Paris“ odbędzie swoją pierwszą podróż do Ameryki Centralnej, z okazji 300-letniego jubileuszu przynależności Antylli do Francji. Potem będzie utrzymywał regularną służbę na linji Francja-Ameryka Południowa.

Dwa hydroplany tego samego typu są obecnie w budowie; trzy wzorowe olbrzymy zostaną wyposażone w uzbrojenie, składające się z małych armat i karabinów maszynowych i przydzielone do marynarki floty francuskiej.

Jeden z punktów strategicznych w Abisynji



Walki, które lada dzień rozpoczną się w Abisynji, toczyć się będą o takie właśnie punkty strategiczne, jakie widzimy na ilustracji. Jest to jedna z nielicznych studni artezyjskich, zaopatrujących w wodę karawany w pustyniach Afryki wschodniej.

Pożar wielkiej łuszczarni ryżu w Brazylji

W Porto Alegre spłonęła **wielka łuszczarnia ryżu firmy Brasil Arroz.** Straty wynoszą **kilka miljonów milrejsów.** Łuszczarnia była ubezpieczona w 27 kompanjach ubezpieczeniowych na ogólną sumę **28 miljonów milrejsów.**

Puszcza podzwrotnikowa na dachu drapacza chmur

Na dachu 30-piętrowego drapacza Romway-Bulding w Los Angeles, na przestrzeni trzech tysięcy metrów kwadratowych, założono puszczę podzwrotnikową. Z nakładem wielkich kosztów przeniesiono na dach olbrzymiego gmachu ziemię, drzewa, ljany, paprocie tropikalne. Dla dopełnienia iluzji zaludniono puszczę zwierzętami; wpuszczono więc do „lasu“ małpy, jaszczurki, dzikie koty, wiewiórki, etc.

Nie zapomniano również o ptakach: papugach, kolibrach, sowach etc. Wszystka ludność skrzydlata i czworonożna czuje się dobrze pod stropem sztucznej puszczy. Kto chce jednak podziwiać to cudo pomysłowości na dachu drapacza w centrum wielkiego miasta, musi opłacić wejście.

Ekscentryczny klub kobiecy

W Madrycie powstał klub pod oryginalnem wezwaniem do walki z przesądami. Założycielką i prezeską klubu jest Donna Rosita Moreno, z zawodu krawcowa. Moreno pracowała w zakładzie krawieckim, do którego klientek zaliczała się jedna z bardzo znanych aktorek. Aktorka zamówiła dla siebie kilka sukien, które miały być gotowe przed premjerą. Jedna z sukien okazała się zbyt ciasna i właśnie Rosicie Moreno polecono poprawkę.

Wieczorem, przed przedstawieniem, zjawiła się krawcowa w garderobie teatralnej i zabrała się zaraz do pracy. Ze zdenerwowania i wzruszenia ukłuła się kilka razy igłą. Aktorkę wzburzyło to niezmiernie, gdyż na sukni powstało kilka krwawych plam. Pech chciał, że aktorka i sztuka zostały źle przyjęte i wygwizdane.

Aktorka przypisywała niepowodzenie krawcowej, która była sprawczynią poplamienia sukni, co zdaniem aktorki spowodowało niezadowolenie publiczności. Morena została naskutek skargi klientki wydalona z zakładu. Oburzona, powzięła plan założenia „klubu do walki z przesądami“. Klub składa się z trzynastu członkiń, wyłącznie krawcowych, a lokal klubu mieści się w domu oznaczonym numerem 13. Klub walczy z przesądami w sposób bezpośredni: przykładem. Członkinie klubu wstają więc rano z lewej nogi, zbierają się tylko 13-go przewracają solniczki przed otwarciem zebrania... Wszystko to zjednało nowemu klubowi duży rozgłos, tak, iż zgłoszenia o przyjęcie w poczet członkiń, liczą się na setki. Ale ponieważ statut klubu przewiduje tylko trzynaście członkiń, przeto wszystkie zgłoszenia spotykają się z odmową.

WALTER HERRMANN **53)**

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Spojrzałem i... Boże Sprawiedliwy! Tuż obok nas wyrastał z wody jakiś krzew. Wyraźnie było widać liście na jego gałęziach. Miało się wrażenie, że to topielec wyciąga dłonie po naszą łódź. Jak błyskawica przeszło mi przez myśl: jesteśmy na ławicy Potosi! Wysoki przypływ wniósł nas w głąb Potosi na jakieś dwadzieścia kilometrów.

— Kamiński, uwaga, trzeba mieć oczy i uszy otwarte. Musimy uciec od tych miejsc z krzakami, gdyż inaczej osiądziemy na mieliźnie.

Ławica Potosi ciągnie się w głąb morza na około 100 kilometrów. Szerokość jej wynosi przeciętnie trzydzieści kilometrów. Jeśli ją przebędziemy, wówczas będziemy akurat w połowie drogi od Surinam do angielskiej kolonji Demerara. Przy pomyślnym wietrze po dwóch dniach dalszej żeglugi powinniśmy ujrzeć wybrzeże Wenezueli. W każdym razie należało się przedostać także przez silny prąd Curantyne, jeśli nie chcieliśmy mieć po drodze nieprzyjemnych niespodzianek.

Nadszedł dzień. Już dawał się odczuwać prąd Curantyne, która jest rzeką graniczną pomiędzy Gujaną Holenderską i Angielską. Koło południa wynurzyło się wybrzeże Gujany Angielskiej. Tworzyła je rozpływająca się na horyzoncie fioletowa linja.

Znowu schwycił mnie atak febry. Przez całe dwie doby trzymał mnie w swych szponach.

Dwudziestego piątego września odzyskałem przytomność. Płynęliśmy pomiędzy dwoma brzegami jakiejś rzeki.

— Kamiński, gdzie jesteśmy?

Odpowiedział mi, że już prawie dwa dni płyniemy tą rzeką. Napróżno starał się dotrzeć do brzegu. Nie udało mu się także zwinąć żagli.

— Człowieku! Jeśli jesteśmy już na Essequibo, to tylko patrzeć, jak się dostaniemy w ręce Anglików.

Musiałem się dowiedzieć prawdy. Zdeterminowany na wszystko skierowałem żaglówkę ku najbliższej wysepce. Znajdzie się tam zapewne ktoś, kto udzieli nam niezbędnych informacyj.

Okrążyłem wyspę niemal całkowicie. Nagle wypłynął z zarośli nieduży correal. W tem miejscu wpadał do rzeki mały strumyk, zasłonięty kompletnie z zewnątrz przez nadbrzeżne zarośla. Przepłynęliśmy napewno obok niego, nie zauważywszy go zupełnie.

— Jak daleko jest stąd do Barrancas? — zawołałem do Murzynów, siedzących w czółnie, aczkolwiek wiedziałem, że w żaden sposób nie mogliśmy jeszcze być na Orinoco.

— Barrancas?

— Barrancas? Nie znam takiej miejscowości — odpowiedział jeden z nich. — Urodziłem się tutaj, ale o żadnem Barrancas na całej Curantyne nie słyszałem.

— Dziękuję!

Zawróciłem łódź z biegiem wody. Mój podstęp wojenny udał się. Wiedziałem już, że znajdowaliśmy się na rzece Curantyne.

Podarowałem Murzynom ćwierć litra rumu wzamian za tę informację, poczem od niechcenia wypytałem ich o różne szczegóły naszej dalszej drogi. Pożegnawszy się z nimi, ruszyliśmy zpowrotem ku ujściu Curantyne.

Dotarliśmy do niego wreszcie dwudziestego siódmego września wieczorem. Byliśmy śmiertelnie zmęczeni. Nieduża ławica piasku kusiła do spoczynku. Postanowiliśmy spędzić na niej noc, ale nie wzięliśmy jednego pod uwagę — moskitów. Zjawiły się poprostu miljardami w gęstych chmurach. Mimo, że rozpaliliśmy wielkie ognisko, atakowały nas zajadle.

Po krótkim wypoczynku ruszyliśmy w dalszą drogę. O milę dalej ku morzu znajduje się posterunek celny i policyjny Nieuwe Nikkerij. Postanowiliśmy się tam zatrzymać, zwłaszcza, że zamierzałem zakupić w Nieuwe Nikkerij trochę świeżego chleba i mięsa.

Kamiński pozostał na brzegu, by czuwać nad łodzią, ja zaś wyruszyłem do miasteczka, odległego o 17 kilometrów. Droga prowadziła przez puszczę dziewiczą, a następnie przez rozległe pola ryżowe. Wreszcie dotarłem do celu. Odszukałem pewnego starego przyjaciela, który uważał mnie już za zmarłego oddawna. Nie wierzył własnym oczom, gdy mnie zobaczył. W pierwszej chwili myślał, że ma przed sobą upiora, to też radość jego była ogromna, gdy się przekonał, że to jestem ja we własnej osobie zdrów i cały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Uroda i zdrowie

Pierwsze podmuchy jesiennej mody

Niewiele jeszcze mogłyśmy dotąd ubierać się w nasze letnie wzorzyste i kwieciste sukienki, w powiewne organdyny i chiffony, w cienkie jedwabie, białe i jasne kapelusze, lekkie ażurowe pantofelki. Zachmurzone bez przerwy lipcowe niebo, potoki deszczu i zimne, zgoła jesienne wiatry zmuszały ubierać się w ciepłe jesionki lub w nieprzemakalne płaszcze deszczowe, a parasolka była nieodzownym rekwizytem pani podczas całego ubiegłego miesiąca.

Więc, chociaż letni nasz strój świeci nowością, czas już myśleć o jesieni. Co, już? — zapyta niejedna pani z przerażenia. Może teraz wreszcie nastanie prawdziwe lato, słoneczne, skwarne dni, które nam pozwolą ubrać się w wiszące bezużyteczne w szafie letnie szatki.

Naturalnie, że gdy nastaną tak pożądane pogody, a nawet kto wie, upały, wykorzystamy jaknajbardziej skwapliwie wszystkie okoliczności które pozwolą nam zademonstrować nasze letnie toalety.

Ale mimo tą, słoneczną i pogodną perspektywę, trzeba już pomyśleć o sprawunkach w dziedzinie garderoby jesiennej. Taki bowiem jest porządek w królestwie wszechwładnej pani mody, że gdy mamy na dworze jeszcze śnieg i mróz, już pokazują się wiosenne modele, a gdy ledwo daje się odczuwać w powietrzu pierwsze tchnienie wiosny, już rewje mody nęcą powiewnemi, jasnemi wybitnie letniemi strojami, latem zaś każą myśleć już o jesieni.

Trzeba przyznać, że narazie mało jeszcze wiemy o zdecydowanem obliczu jesiennej mody. Wiadomo tylko, że szczególnie ulubionym ma być kolor granatowy i zielony, ale i bronzowy ma się cieszyć dawnemi łaskami. Wszelkie ozdoby futrzane mają się cieszyć wielkiem powodzeniem. Jesienne kostjumy i palta mają właśnie być suto przyozdobione futrem.

Narazie o jesieni mówią przedewszystkiem aksamitne kapelusze. Aksamitne kapelusze w sierpniu to zwykła kolej rzeczy w tym corocznym kołowrotku: luty, marzec, kwiecień — słomka, maj, czerwiec, lipiec — filc (chociaż w tym roku wyjątkowo dużo było słomki w tych miesiącach) a sierpień, wrzesień i październik, to okres panowania aksamitu.

Aksamity naturalnie tylko ciemne: czarne, granatowe, ciemno-zielone i bronzowe. Fasony przeważnie małe, bez rond, o kształcie młodzieńczej, sportowej czapeczki. Widać też dość dużo fasonów beretowych.

Oprócz kapeluszy ukazują się już pierwsze jesienne modele jesiennych kostjumów. Spódniczka w dalszym ciągu prosta, angielska, nieco dłuższa, żakiet trzyćwierciowy, ale cały zapinany od góry do dołu na duże, ozdobne guziki i przepasany w normalnem miejscu dość szerokim paskiem zapiętym dużą klamrą.

Inny rodzaj kostjumu ma do takiej samej angielskiej spódniczki żakiecik, którego długość odpowiada tak modnym w letnim sezonie nieco dłuższym niż w sezonie poprzednim bluzkom przedłużanym, owym bluzkom z bakinką, które się nosi z paseczkiem. Żakiety do kostjumów mają właśnie ową długość i tak samo mają paseczki w normalnem miejscu. Do nich nosić się będzie owe bluzki z baskinką i tak ulubione w zeszłych sezonach najprzeróżniejsze bluzeczki szydełkowe.

J. P-ska.

Jeszcze wyżej!



W pogoni za rekordami w sporcie kobiety nie ustępują w niczem mężczyznom.

Pielęgnacja cery po powrocie z wywczasów letnich

Większość pań zazwyczaj latem zaniedbuje swoję cerę, poddając ją nieprzygotowaną nadmiernemu działaniu promieni słonecznych, bądź wiatrów, przez co skóra na twarzy robi się chropowata, upstrzona piegami, liszajami itp. Dobrze nam może być z tem na plaży, bądź letniej wilegjaturze, dlatego, że zarówno ubranie nasze, jak i całe otoczenie w jakiem się znajdujemy tworzy odpowiednią harmonję.

Niestety w mieście taki stan naszej cery jest nie do pomyślenia. Należy więc niezwłocznie odpowiedniemi środkami zmiękczyć naskórek i zrobić go więcej elastycznym, pozbyć się zażółceń i piegów, wreszcie oczyścić skórę z wągrów itp. Niedokładności cery tem więcej się uwypuklają im wykwintniejsze mamy ubranie, bo zniewala ono do zwrócenia uwagi na każdy szczegół, a przy takiej analizie twarz nasza również poddana być musi krytyce — i wówczas cały nasz wysiłek, zmierzający do tego, aby zaprezentować się jak najlepiej — odnosi kompletne fiasco. Tuszowanie tych niedokładności cery pudrem i szminkami może przy najmniejszej nieostrożności ujawnić je, nie mówiąc już o tem, że środki takie mogą jeszcze pogorszyć i tak już zły stan naszej skóry. Z powyższego wniosek, że każda kobieta powinna specjalną uwagę zwracać na stan swej cery i postarać się przy fachowej pomocy jaknajprędzej doprowadzić ją do należytego stanu, czy to właściwemi zabiegami, czy też tylko odpowiedniemi dla jej cery preparatami.

Przechodząc teraz do szczegółów, to najmniej w tym wypadku będą miały do zrobienia panie, z tak zwaną tłustą cerą, gdyż na ten gatunek skóry słońce wywiera naogół wpływ dodatni. Po kilku oczyszczeniach, a później właściwej już pielęgnacji, cera powinna się utrzymać w stanie normalnym.

Znacznie gorzej przedstawia się sprawa u pań z cerą suchą. Zaniedbana wciągu lata i poddawana pod działanie promieni słonecznych, straciła skóra znaczną część podściółki tłuszczowej, dzięki czemu, u pań nawet stosunkowo jeszcze młodych, zarysować się musiała sieć drobniutkich mało jeszcze widocznych zmarszczek, a u starszych już istniejące zmarszczki mocno się pogłębiły. Trzeba więc tutaj odpowiedniemi zabiegami ożywić naskórek i zmusić gruczoły do normalnej pracy, a odpowiedniemi preparatami nasycić go.

Piegi i plamy dadzą się łatwo usunąć przy zastosowaniu odpowiedniego w danym wypadku preparatu, lekko łuszczącego naskórek, lub też przecierania twarzy sokiem ze świeżych ogórków i myciu mydłem ogórkowem. Ale muszę tu panie przestraszyć, że plamy powstałe przez przepalenie głębszych warstw naskórka, zazwyczaj nigdy już nie dają się usunąć, a w najlepszym razie kuracja trwa bardzo długo.

Cerę suchą dobrze jest natłuszczać kremem lanolinowym, myć tylko w chłodnej wodzie i zawsze mydłami przetłuszczonemi, a wygląd jej w krótkim bardzo czasie poprawi się zadawalniająco.

Tak więc przy dobrych chęciach z naszej strony i umiejętnych zabiegach cera nasza nabierze miłego i zdrowego wyglądu.

Verl.

Niech żyje król!



Czy ten rozkoszny bobas, ogłoszony najładniejszem dzieckiem na wystawie światowej w Brukseli, nie jest przemiły?

Dobra gospodyni

ŚWIEŻE OGÓRKI NADZIEWANE DO ROSOŁU

Obrać cztery świeże ogórki, rozciąć każdy na dwie części wpoprzek, wydrążyć ze środka ziarna, trochę nasolić. Gdy sól wyciągnie wodę, wytrzeć ogórki i nadziać mięsem. Włożyć ogórki do rondla, podlać rosołem, gotować aż będą miękkie. Poczem pokrajać w krążki i podać do rosołu.

POTRAWA Z KACZKI Z RYŻEM

Ugotować kaczkę z jarzynami, cebulą i kilku ziarnkami pieprzu angielskiego. Zebrać tłustego rosołu z kaszki, ugotować na nim pół kg ryżu na sypko. Oddzielnie udusić w 4 dkg małą jedna drobno usiekaną cebulkę i kilka usiekanych pieczarek, rozprowadzić pozostałym rosołem na sos i zagotować go. Pokrajać kaczkę na małe części, oddzielnie skrzydełka, szyjkę piersi i udka, pociąć na kilka kawałków, zagotować mięso w sosie, wyjąć na półmisek, obłożyć ryżem, polać sosem.

BUDYŃ GRZYBOWY.

Ugotować 5 dkg grzybów prawdziwych, usiekać je drobno i przesmażyć je z cebulą na maśle. Oddzielnie utrzeć cztery żółtka, dodać grzyby, 1/8 litra śmietany, dwie wymoczone i wyciśnięte bułki, łyżkę usiekanego kopru i pietruszki, posolić zrównać wszystko na masę i wymieszać lekko łopatką z dobrze ubitą pianą. Gotować w wysmarowanej formie 1 i pół godziny; gdy ostro gotuje się, w godzinę będzie budyń gotów. Podać z sosem śmietankowym, oddzielnie podać ziemniaki.

Gotować można ten budyń z świeżych grzybków, które udusić wpierw w maśle, zemleć z bułką na maszynie, lub usiekać drobno, dalej postąpić jak z suszonemi grzybkami.

Paniom na uszko

Chcę być piękna

Tak już było od czasów najdawniejszych i — pozostanie, że każda kobieta chce być piękniejszą od drugiej. I... każda łudzi się, że jest nią w istocie. Wszystko jedno czy mieszka w Paryżu, czy w wykwintnem Hollywood, w Warszawie lub w małem miasteczku, deskami odgrodzonem od reszty świata — tak myśli i tak będzie myślała zawsze.

Kobieta chce, aby ją podziwiano — ale bo takie to już u niej odwieczne — podobać się.

Czy każda kobieta może się podobać? Oczywiście. Każda posiada jakąś zaletę, którą nie omieszka uwydatnić, skrywając równocześnie swe wady starannie. A czy owo „skrywanie wad" jest wadą? Nie. Nazwaćby to można różnie: sprytem, może niewinną próżnością. Lecz najchętniej i najtrafniej: tęsknotą do piękna, rozwiniętą u kobiety daleko silniej, niż u mężczyzny.

Klasyczna uroda? Tak. To dawno już przebrzmiałe. Kobieta, która o siebie dba, wie, że niekoniecznie musi posiadać regularne rysy i cerę kamei, aby się podobać. Wie o tem i uśmiecha się zwycięsko. Umie się ubrać, bo doszła już dawno do przekonania że jest to sztuką, którą trzeba rozwijać ciągle i ciągle. Tak to wszystkiem kobietom jest znane — ta pewność siebie, to doskonałe samopoczucie, gdy się jest ubraną dobrze.

Makiljaż? Tak, ten jest potrzebny. Lecz musi być zrobiony w sposób dyskretny. Niema nic brzydszego, jak jaskrawo wymalowana twarz: budzi niesmak. Jest nieestetyczna. A kobiety, niestety, przesadzają tu mocno, zwłaszcza w wieku „balzakowskim". Trzeba pamiętać, że raczej umiejętność wyzyskania swoich dodatnich stron i wdzięk decydują o tem: podobam się.

A zatem — aby być piękną wystarczy „wziąć się w ręce" czyli być zawsze dobrze ubraną, starać się wyrobić wdzięk.

Czy nie potrafi tego każda kobieta?



Gustowny komplet jesienny.

Czy rudowłose piękności są istotnie niebezpieczne?

Coraz bardziej modne są przeróżne ligi w Stanach Zjednoczonych, nic więc dziwnego, że założono także „Ligę przeciw rudowłosym", której działalność polega na ostrzeganiu bliźnich przed niebezpieczeństwem, jakie im grozi z tej strony. Bo rudowłosi, a zwłaszcza rudowłose kobiety, to — zdaniem członków owej ligi — wogóle wampy itd.

Liga, jak liga. Nie jest zbyt szkodliwa przypuszczalnie. Chyba pośrednio.

Bo oto, aby się jej twierdzeniom przeciwstawić, wygłosił angielski historyk Thompson w Oksfordzie cykl odczytów. I całkiem na serjo, na podstawie licznych przykładów z historji dowodził, że ludzie rudowłosi bynajmniej nie byli nigdy ani nie są niebezpieczni, lecz owszem, przeciwnie, bardzo mili. Dla ilustracji przytoczył (słuchajcie, słuchajcie): Kleopatrę, Marję Stuart, Cezara, Napoleona i Cromwella. Pomijając już to, że rudowłosy Napoleon jakoś bardzo dziwnie przedstawia się naszej wyobraźni — trzeba przyznać, że wybór niezły i właśnie odpowiedni dla poparcia tezy...

Na ziemiach Pomorza

Po zawodach pływackich o puhar „Dnia Pomorskiego"

Podziękowanie za pomoc i poparcie

Po zakończeniu naszej dorocznej imprezy pływackiej „Wpław wzdłuż Torunia", którą opisaliśmy obszernie w numerze wczorajszym, pozostaje nam jeszcze miły obowiązek złożenia podziękowania wszystkim tym, którzy do znakomitego powodzenia zawodów się przyczynili.



Start zawodników z pomostu powyżej starego mostu kolejowego.

Przedewszystkiem kierujemy wyrazy wdzięczności pod adresem **Dowódcy O. K. VIII. p. generała Thommée,** który — jak wiadomo — raczył przyjąć honorowe przewodnictwo „Wpławu" i obecnością swą podczas całego przebiegu zawodów dał najlepsze świadectwo powadze i znaczeniu tej popularnej, ogólno-pomorskiej imprezy sportowo-wodnej. Pozatem p. Generał przez wydanie dyspozycyj swym podległym organom wojskowym umożliwił nam postawienie zawodów na wysokim poziomie pod względem technicznym.

Dziękujemy również serdecznie **Władzom Administracyjnym** za okazane nam poparcie i pomoc tak w organizacji, jak i przeprowadzeniu zawodów.

Wielce pomocny był nam przy urządzaniu imprezy **Okręgowy Urząd W. F. i P. W. z p. ppułk. Klementowskim** na czele. Ogromną usługę oddał imprezie **8 Baon Saperów w Toruniu,** który wybudował dwa wspaniałe pomosty: jeden długości 60 metrów (start), drugi — 50 metrów (meta), jak również toruński **31 p. a. l.,** który założył niezwykle sprawnie funkcjonującą sieć telefoniczną. **Pp. Dowódcom obu formacyj** składamy najserdeczniejsze dzięki.

W dalszym ciągu wymienić tu musimy **Zarząd Dróg Wodnych w Toruniu,** który przychodząc nam z pomocą, nie tylko wypożyczył motorówkę „Nur", lecz postarał się także o zapewnienie zawodnikom wolnej trasy na Wiśle. Podkreślić również pragniemy sprawne funkcjonowanie **organów Policji Państwowej,** która miała pieczę nad porządkiem i bezpieczeństwem w czasie „Wpławu". Wyrazy wdzięczności kierujemy za to pod adresem pp. **Oficerów Policji,** którzy obecni byli podczas zawodów — **kom. Podgórskiego, podkom. Chełmińskiego, asp. Mironowicza i asp. Skotnickiego.**

Dziękujemy również serdecznie **Miejskiemu Komitetowi W. F. i P. W.** oraz p. **dyr. Szyprowskiemu** za użyczenie nam Ośrodka Sportów Wodnych, gdzie koncentrował się cały ruch zawodników przed startem i po ukończeniu zawodów. Tak samo dziękujemy pp. Lekarzom, **ppułk. dr. Rudkemu i dr. dr. kpt. Kowalskiemu, por. Stogierze, ppor. Małeckiemu i Krajewskiemu** za bezinteresowne zajęcie się zbadaniem stanu zdrowotnego zawodników i czuwanie nad służbą ratowniczą w czasie „Wpławu" oraz **drużynie ratowniczej P. C. K. z p. instruktorem Bigałką** na czele. Wreszcie dzięki składamy tym wszystkim, którzy, czy to na nasze zaproszenie, czy też samorzutnie okazali nam pomoc w czasie zawodów.

Osobno dziękujemy serdecznie **Komisji Sędziowskiej,** a więc pp.: **Richterowi,** głównemu sędziemu „Wpławu", **Bączyńskiemu,** delegatowi Pomorskiego Okręgowego Związku Pływackiego, **por. Stefanickiemu, prof. Bojarze, Chojnickiemu, Jaceniczowi, Krygierowi, Woźniakowi, Wartowskiemu, Sikorskiemu i Piechowskiemu.**

Co mówią zwycięzcy?

P. Bylie Dąbrówka, członkini W. K. S. „Gryf" Toruń, przyznaje, że jest niezmiernie szczęśliwa ze zwycięstwa. Przed wyścigiem miała dużą tremę, gdyż był to jej pierwszy start życiowy w zawodach. Zwyciężczyni liczy lat 16 i nauczyła się pływać „crawlem" przed trzema laty, do wyścigu trenowała pod kierownictwem prof. Chojnickiego z Okr. Ośrodka Wych. Fiz. Oświadcza, że płynęło się jej bardzo dobrze i nie odczuwała zupełnie zmęczenia. Obecnie przygotowuje się do zaatakowania wszystkich rekordów kobiecych Pomorza stylem dowolnym i grzbietowym. P. Bylie Dąbrówka mieszka w Toruniu od 4 lat i jest pierwszą torunianką, która zdobyła puhar „Dnia Pomorskiego", gdyż dotychczas zwyciężały stale zawodniczki grudziądzkie.



Zwyciężczyni zawodów pań o puhar „Dnia Pomorskiego" Dąbrówka Bylie z WKS Gryf Toruń.

* * *

Zwycięzca w biegu męskim występujący pod pseudonimem „Fala", jest 14-letnim uczniem, członkiem W. K. S. Grudziądz. W biegu o puhar „Dnia Pomorskiego" bierze udział po raz drugi. W ubiegłym roku, mimo 13 lat, zajął zaszczytne 8 miejsce. Wogóle pływa dopiero od 3 lat i mimo młodego wieku ma szereg sukcesów „na sumieniu". Przy takich dalszych postępach, ze względu na młody wiek, wyrośnie niezawodnie na mistrza wielkiej klasy.



Zdobywca puharu „Dnia Pomorskiego", młody zawodnik „Fala" z WKS. Grudziądz w chwili dobijania do mety.

Rezultaty parcelacji na Pomorzu

W okresie ubiegłych lat 15 rozparcelowano **na** Pomorzu ogółem 393 majątki o obszarze 67.720,6 ha, z czego powstało 4037 samodzielnych gospodarstw rolnych na ogólnym obszarze 52.100 ha, a przeszło 10.000 ha zużyto na powiększenie 2330 zbyt drobnych gospodarstw rolnych.

Rozparcelowaną na Pomorzu ziemię nabyło 3.022 bezrolnych i 2.278 małorolnych, w czem 1491 osób z pośród byłej służby folwarcznej.

Nazwy ulic przyszłego miasta Rumji

Pod przewodnictwem p. Roszczynialskiego zarząd gminny przyszłego miasta wybrzeża Rumji, które dziś już liczy 9.000 mieszkańców — uchwalił dla szeregu ulic właściwe nazwy. I tak główniejsze ulice otrzymały nazwy: Marszałka Piłsudskiego, Sobieskiego, Żwirki i Wigury, Żeromskiego, Sienkiewicza, Mickiewicza, Lipowa, Szopena, Mostowa, Kościelna, Świętopełka, Dębogórska, Gdyńska, Derdowskiego, Abrahama, Rodziewiczówny, Hallera, Wybickiego, Ceynowy, Dąbrowskiego, Starowiejska; place: Wolności i Kaszubski.

Radjostacja na lotnisku gdyńskiem

Zbudowana na lotnisku gdyńskiem radjostacja rozpoczęła ostatnio normalną swą pracę, nawiązując łączność z portami cywilnemi w Polsce i zagranicą.

Konfiskata nieocłonego smalcu gdańskiego

U piekarza Joskowskiego w Rumji z ramienia urzędu akcyz i monopoli skonfiskowano 325 kg smalcu. Smalec ten sprowadzony został przed 1-szym czerwca z W. M. Gdańska i podlegał opodatkowaniu, czego jednak Joskowski nie zgłosił. Oprócz konfiskaty towaru grozi Joskowskiemu wysoka grzywna.

Niezwykły wypadek śmierci rolniczki pod Nakłem

Łodyga zżętego zboża śmiertelnem narzędziem

O niezwykłej przyczynie śmierci pewnej rolniczki donoszą nam z Nakła nad Notecią. W pobliskim Garsinie znaleziono na polu **stygnące zwłoki żony rolnika Radąca, w kałuży krwi.**

Jak stwierdzono — Radącowa **przechodziła boso przez ściernisko.** Niezwykły zaiste wypadek zrządził, iż przechodząca nastąpiła na jedną z bardzo twardych i ostrych łodyg zżętego zboża, przyczem **łodyga** ta **rozerwała jej arterję.** Wskutek zranienia nastąpił dość silny krwotok, na skutek którego nieszczęśliwa pozbawiona pomocy wkrótce zmarła.

5 urzędników gazowni bydgoskiej

zasiądzie na ławie oskarżonych

Jak już donosiliśmy, śledztwo w sprawie głośnej w swoim czasie **afery Czarneckiego** w Zarządzie Miejskim zostało już ukończone. Oskarżony, oraz jego towarzysze otrzymali już akty oskarżenia, rozprawa główna zaś wyznaczona została na dzień 3 września b. r. przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy.

Ogólna **suma sprzeniewierzeń dokonanych przez Czarneckiego i jego towarzyszy dochodzi do 100.000 zł.**

Oprócz Kazimierza Czarneckiego jako współoskarżeni na ławie sądowej zasiądą: **Teofil Piotrowski, Czesław Wypijewski, Mieczysław Gran i Gertruda Suligowska.**

Rozprawa ta oczekiwana jest z dużem zainteresowaniem przez społeczeństwo miasta Bydgoszczy.

We wrześniu przyjedzie do Gdyni wycieczka 60 ekspedytorów czechosłowackich

Z inicjatywy p. Butlera przedstawiciela P. K. P. oraz portów polskich, w Pradze Czeskiej, organizuje się wycieczka tamt. ekspedytorów, którzy przybyć mają do Polski celem zwiedzenia stolicy, oraz portów w Gdyni i Gdańsku. Według nadeszłych informacyj, wycieczka przybędzie dnia 8 września br. do Warszawy, skąd uda się do Gdyni i Gdańska, zatrzymując się po 2 dni w każdym porcie. Przyjęciem wycieczki w Gdyni zajmie się Urząd Morski, oraz Polski Związek Ekspedytorów Portowych. Ponadto odbędzie się specjalne przyjęcie urządzone przez „American Scantic Line", na statku tej linji „Scanstates", który w odpowiednim czasie przybędzie w tym celu z Nowego Jorku do Gdyni.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 26 sierpnia o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,95) —2,99; w Nowym Sączu Dunajec) (0,93) 0,90; w Przemyślu (—2,22) —2,28; w Zawichoście (1,06) 1,02; w Warszawie (1,02) 0,96; w Wyszkowie (Bug) (—2,02) —0,04; w Pułtusku (Narew) (0,46) 0,46; w Płocku (0,71) 0,66; **w Toruniu (0,66) 0,63; w Fordonie (0,61) 0,65; w Chełmnie (0,35) 0,42; w Grudziądzu (0,51) 0,61; w Korzeniewie (0,70) 0,62; w Piekle (—0,25) —0,12; w Tczewie (—0,33) —0,20; w Einlage (2,22) 2,16; w Schiewenhorst (2,50) 2,44.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 25 bm. 15 st. C., a w dniu 26 bm. 14,6 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dn. 25 bm. o godz. 7 rano 15 st. C., a w dniu 26 bm. o tej samej godzinie 11 st. C.

Kierunek wiatru: północno-wschodni.

Dzień w Bydgoszczy

Wtorek 27 sieronia

Kalendarzyk rzym.-kat.
Wtorek: Józefa Kal. — Środa: Augustyna

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 27 sierpnia br.

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 1 września br. włącznie pełnią: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 3385, Apteka przy Pl. Teatralnym, ul. Marszałka Focha 10, tel. 1962 i Apteka B. Tarasiewicza, ul. Orla nr. 8, tel. 3146.

— **Muzeum Miejskie** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

— **Pogotowie Ratunkowe — 26-17.**

— **Pogotowie pożarowe** Straży Pożarnej tel. **06.**

— **Straż Pożarna — 26-16.**

— **Komenda Policji — 27-00** (centrala).

— **Szpital Miejski — 36-39.**

— **Dorożki samochodowe — 22-50** (postój przy ul. Jagiellońskiej), **22-51** (postój przy ul. Gdańskiej).

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Ostatnie 3 przedstawienia starego sezonu.

Od wtorku, dnia 27 bm. do czwartku, dn. 29 bm. włącznie dane będą ostatnie trzy przedstawienia starego sezonu po cenach minimalnych, bo o 50 proc. zniżonych od zwykłych cen komedjowych.

Na repertuarze: we wtorek **„Ich czworo"**, tragedja ludzi głupich G. Zapolskiej; w środę, dnia 28 bm. niezwykle wesoła farsa Arnolda i Bacha **„Hurra, jest chłopczyk"**; w czwartek zaś **„Mecz małżeński"** Lichtenbergera. Utwory te ukażą się nieodwołalnie po raz ostatni.

W okresie przejściowym do oficjalnego otwarcia nowego programu, ukaże się polska komedja J. Korzeniowskiego **„Stary kawaler"** z dyr. Stomą w roli tytułowej i w reżyserji St. Dąbrowskiego.

Premjera w sobotę, dnia 31 bm.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Azef".
APOLLO: „Karjera Anny Carrer".
BAŁTYK: „Tom Mix i Harry Peel".
KRISTAL: „Pani i szofer" — komedja wiedeńska.
MARYSIEŃKA: „Śluby ułańskie" i „Miraże szczęścia".
REWJA: „Córka gen. Pankratowa".

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)

TORUŃ—WARSZAWA: 2,42, 6,50, 8,05, 9,58 14,05, 15,35, 17,56, **18,26, 21,26** (tranzytowy), **23,15.**

TCZEW—GDAŃSK—GDYNIA: 0,30 (do Laskowic), 3,50, 5,20 (do Laskowic), **7,54,** 12,33, 13,13 (do Laskowic), 17,15, **19,45,** 20,00.

KOŚCIERZYNA—GDYNIA: 8,01, 15,20, **do Rynkowa:** 16,10, 20,30, od 19/V—1/IX.

NAKŁO—PIŁA: 0,02, 6,15, **10,41,** 14,45, 19,49.

UNISŁAW—BRODNICA: 4,46, 8,11, 13,45, 16,20, 21,45.

INOWROCŁAW — POZNAŃ: 0,46, 3,51, 6,33, 9,25, 14,01, 18,32, **22,18,** 23,00.

WĄGROWIEC—POZNAŃ: 5,05, 10,40, 13,30, 18,35.

INOWROCŁAW — KARSZNICE — HERBY NOWE: 0,46, 14,01.

Restauracje i Kawiarnie

Z miasta

— **Zarząd B. K. S. „Polonja"** zawiadamia swoich członków, że w dniu 5 września br. o godz. 20 odbędzie się w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej nadzwyczajne walne zebranie Klubu celem dokonania wyboru nowego Zarządu. Obecność wszystkich członków Klubu pożądana.

— **Do maturzystów i maturzystek.** Zarząd Akademickiego Koła Bydgoszczan komunikuje, że abiturjenci i abiturjentki, chcący zasięgnąć bliższe informacje o warunkach przyjęcia na Uniwersytet Poznański mogą się zgłosić w środy i soboty od godz. 11 do 12 do kol. Antoniego Masłowskiego, św. Trójcy 26 m 4 i do kol. Jerzego Liberdy, Dworcowa 31 m 7 we czwartki i piątki od godz. 11 do 12 w sprawie przyjęcia na wydział lekarski.

— **Jarmark** na konie, bydło rogate i trzodę chlewną odbędzie się we wtorek, dnia 27 bm. od godz. 7 począwszy, na targowisku przy Rzeźni Miejskiej.

— **Wycieczka do Włoch.** Pierwsza w tym roku wycieczka do Włoch odbędzie się od 6 do 26 **września** br. **Niezwykle ciekawy i** bogaty program zwiedzań. Koszta zł. 450. Zapisy: Orbis, Plac Teatralny 6.

— **Tania wycieczka do Warszawy.** Liga Popierania Turystyki organizuje pociąg popularny na dwa dni do Warszawy na mecz bokserski Polska—Niemcy. Wyjazd 30 bm. o godz. 23,15. Cena zł. 14. łącznie z biletem wstępu na mecz. Wobec ograniczonej ilości uczestników, radzimy pospieszyć się z zakupem karty uczestnictwa. Zgłoszenia: Orbis, Plac Teatralny 6.

Trzy dalsze rodziny reemigrantów z Francji przybyły do Bydgoszczy

Przedwczoraj przybyły do Bydgoszczy trzy dalsze rodziny reemigrantów polskich z Francji. Przybyli w liczbie 13 osób znaleźli tymczasowe schronienie u swoich krewnych zamieszkałych w Bydgoszczy. Podobnie jak wszyscy poprzedni reemigranci wysiedleni z Francji w ostatnim czasie — wychodźcy opuścili kraj przed szeregiem lat.

Włamanie do kawiarni

Do kawiarni **„Europejskiej" w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 72** włamali się onegdajszej nocy nieznani jacyś złodzieje. Sprawcy rekrutować się muszą z sfer złodziei-fachowców, o czem świadczy sposób otworzenia zamków. Jak zdradzają bowiem ślady — drzwi otwarte zostały przy pomocy t. zw. w gwarze złodziejskiej „koziboku", t. j. uniwersalnego klucza, do którego zamiast zwykłego pióra używa się kawałka ołowiu.

Łupem sprawców padł złoty zegarek znajdujący się przypadkowo w kasie, oraz większa ilość towarów jak czekolad i cukrów, oraz wyrobów tytoniowych łącznej wartości około 200,— zł.

Kadry dobrze wyszkolonych kierowców samochodowych warunkiem motoryzacji kraju

Z okazji 10-lecia kursów p. Kochańskiego Czytelnicy nasi skorzystać mogą z jesiennego kursu ulgowego

Motoryzacja kraju stanowi dziś jeden z najważniejszych problemów naszego życia gospodarczego, to też władze rządowe specjalną troską otoczyły rodzimy przemysł automobilowy, a obniżenie opłat pobieranych na rzecz Funduszu Drogowego stanowi pierwsze doniosłe posunięcie na drodze rozwoju naszego automobilizmu. Jednym z najważniejszych bodaj czynników wpływających decydująco na rozwój motoryzacji jest należyte przygotowanie kadr dobrze wyszkolonych fachowców.

Szczytne to posłannictwo od samego zarania istnienia automobilizmu polskiego sumiennie spełniają Kursy Kierowców Samochodowych p. **Zygmunta Kochańskiego w Bydgoszczy.** W tych dniach p. Kochański, znany pozatem w sferach sportowych Pomorza — **obchodził 10-lecie istnienia swoich,** znanych dziś już w całej Polsce kursów, to też korzystając z zaproszenia, zwiedziliśmy jego szkołę.

Zakład szkolenia kierowców samochodowych mieści się w Bydgoszczy przy ul. 3 Maja 20a. Kursy p. Z. Kochańskiego uznane są przez władze za szkołę zawodową i przez Min. W. R. i O. P. koncesjonowane. Szkoła jest wyposażona we wszelkie niezbędne do poglądowej nauki urządzenia techniczne i warsztaty mechaniczne. Zwłaszcza ciekawie przedstawiają się wszelkie naturalnej wielkości modele-przekroje samochodu, oraz poszczególnych jego części składowych.

P. Zygmunt Kochański, jako nieprzeciętny fachowiec w dziedzinie automobilizmu, mianowany został dekretem prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu zaprzysiężonym rzeczoznawcą i biegłym dla spraw samochodowych. Z okazji 10-lecia istnienia Kursów Kierowców Samochodowych p. Kochański urządza we wrześniu b. r. jesienny kurs ulgowy, który stanowić będzie prawdziwą okazję dla naszych Czytelników zamierzających posiąść dyplom kierowcy. P. Kochański obniża mianowicie opłaty kursowe o 20 procent dla amatorów i zawodowych kierowców, oraz 25 procent dla wszystkich przedpoborowych, przyczem do uzyskania zniżki upoważnia załączony kupon. W związku ze specjalną zniżką dla przedpoborowych zaznaczyć należy, iż obecnie szkolenie kierowców wojskowych odbywa się również na kursach prywatnych.

KUPON

upoważniający Czytelnika WYDAWNICTW „DNIA"

do zniżki na kurs jesienny kierowców samochodowych Z. KOCHAŃSKIEGO
Bydgoszcz, 3 Maja 20a, tel, 11-85.

Konsekwentny złodziej

Kilka godzin po nieudałej kradzieży skradł poraz drugi

Kilkakrotnie karany, 26-letni **Bolesław Świetlik jest z zawodu złodziejem.**

Dnia 24 lipca br. Świetlik **skradł swetr na szkodę p. Młynarczykowej.** Nazajutrz z samego rana **Świetlik „uprowadził" z podwórza firmy Schlieper rower,** jednak kradzież zauważyli robotnicy, którzy poczęli go ścigać. Na ul Bema pewien wojskowy zamierzając go ująć wywrócił uciekiniera, który coprawda bez roweru, ale z całą skórą uszedł w lasku Gdańskim. Tego samego również dnia, zaledwie w kilka godzin później Świetlik z większem od poprzedniego powodzeniem **skradł rower pozostawiony na ulicy Gdańskiej przez pocztyljona Bronisława Szwajcara,** na szkodę Skarbu Państwa. W dzień po tym wypadku Świetlik raz jeszcze spróbował szczęścia i **skradł rower Bolesława Maciejewskiego.** Nie wiadomo, ile dni zamierzał Świetlik jeszcze w ten sposób „popracować", gdyby nie zdradliwy przypadek, który dla odmiany przysłużył się policji. Świetlika ujęto i osadzono w areszcie.

Po dniach powodzenia, prawem serji rozpoczął się dla Świetlika **okres dni smutnych i chudych.** Dni te trwać będą **okrągły roczek,** jako że właśnie na taki czas Świetlik „przekazany" został mocą wyroku Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy do więzienia, w którem już tylokrotnie gościł.

Z Warszawy do Berlina



Międzypaństwowy wyścig kolarski **Polska**-Niemcy na trasie Warszawa — **Berlin** rozpoczął się — jak donosiliśmy wczoraj — w niedzielę. Na ilustracji widzimy zawodników na pierwszy etapie.

Popularny ruch turystyczny na kolejach polskich

Z terenu Dyrekcji Toruńskiej wyjechało 5511 osób

Wedle obliczeń, prowadzonych przez Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji, przejazdy w pociągach popularnych w okresie od 1 stycznia do 15 lipca br. objęły na całym obszarze Rzeczypospolitej — 139.819 osób.

Z cyfry tej przypada największa ilość, bo 45.937 osób na Dyrekcję Katowicką, 28.950 osób na Dyrekcję Krakowską i 28.554 na Dyrekcję Warszawską. Te trzy dyrekcje dostarczyły największego kontyngentu turystów. Po nich idą w dalszej kolejności **Dyr. Poznańska z 9.689 pasażerami, Dyr.** Lwowska z 7.647, Radomska z **7.261, Wileńska** z 6.170 i **Toruńska z 5.511.**

Cyfry powyższe nie obejmują przejazdów turystycznych, indywidualnych i grupowych, które odbywają się pociągami normalnego kursowania lub specjalnemi, jednak niezorganizowanemi na zasadach pociągów popularnych.

„A humorek jest!"

Imć pan **Jan D., palacz parowozowy zam. przy ul. Grunwaldzkiej** w Bydgoszczy wracał do domu w niedzielę nad ranem w nastroju radosnym. Nucąc pod nosem jakiś nowszy szlagier pan Jan wyładowywał swój dobry humor i „radość życia" w sposób zgoła groźny, jeśli już nie dziki i niebezpieczny. Jan D. krocząc ul. Zygmunta Augusta **dzierżył w jednej dłoni zwichrzony kapelusz, a w drugiej groźnie połyskujący „Colt" kalibru 6,35** przyczem co kilka kroków równocześnie ze stąpnięciem na lewą nogę **strzelał przed siebie.** Ponieważ działo się to w porze dość wczesnej, bo około godz. 5 rano — to też na szczęście kule nie zraniły nikogo, świszcząc to nad uśpionemi Jachcicami, to znów nad miastem.

Huk strzałów zaalarmował posterunkowego, który odebrawszy wiwatującemu palaczowi broń, zabrał również jego samego na „dechy" aresztanckie, gdzie pan Jan dla otoczenia bezpieczny — przeczekał zupełnie nagły napływ „monopolowej" radości.

Zuchwałe włamanie w Solcu Kujawskim

Do mieszkania dr. **Emila van Huelena** w Solcu Kujawskim włamali się onegdajszej nocy nieznani złodzieje. Łupem sprawców padła biżuterja, oraz wszelkie cenniejsze przedmioty i garderoba. Stratę swą ocenia poszkodowany na sumę **około 600 zł.**

Sprawcy włamania narazie nieznani.

Ze sportu

KABEL POLSKI — SOKÓŁ V 4:0 (0:0).

W dniu 25 bm. odbyły się w Bydgoszczy zawody finałowe o wejście do klasy „A" pomiędzy O. P. N. Sokół V a K. S. „Kabel Polski". Zwyciężyła po bardzo ładnej grze drużyna Kabla w stosunku 4:0 (0:0).

Sędziował b. dobrze p. Kończal.

Obecnie tabela finałowa przedstawia się następująco: 1) miejsce K. S. Kabel — 4 gry, 6 p. zdob., 2 strac.; 2) miejsce RKS Bałtyk — 4 gry, 5 p. zdob., 3 strac.; 3) miejsce Zdrój Inowrocław — 4 gry, 5 p. zdob., 3 strac.; 4) miejsce O. P. S. Sokół V Bydgoszcz — 4 gry, 0 p. zdob., 8 strac.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Na tegorocznych targach królewieckich

Rewja produkcji niemieckiej i udział zagranicy

(Od naszego specjalnego wysłannika).

(p) Bezstronnie należy stwierdzić, że prowadzona od szeregu miesięcy intensywna propaganda Targów Królewieckich, za pośrednictwem prasy, afiszów, ulotek, specjalnych druków, radja, kinoteatrów, organizacyj zawodowych i partyjnych itp. — osiągnęła wytknięty cel: tegoroczne, 23-cie Niemieckie Targi Wschodnie w Królewcu potrafiły zgromadzić **2.260 wystawców,** w olbrzymiej większości wytwórców a nie pośredników. Jest to **liczba imponująca.**

Lecz nietylko liczba wystawców wywołuje wrażenie. Dziesiątki tysięcy eksponatów umiejętnie rozmieszczonych w pięciu obszernych drewnianych halach wystawowych, w olbrzymim domu Schlagettera, budynku dawnych koszar kirasjerów oraz na rozległych placach na terenie wystawowym — przykuwają uwagę wielotysięcznych tłumów, przybyłych z różnych okolic Niemiec. Są to przeważnie widzowie, lecz nie brak wśród nich tysięcy interesentów, kupców i rolników.

Targi królewieckie otwarte zostały oficjalnie dnia 18 bm. w wielkiej sali miejskiej, znajdującej się zdala od terenów targowych, przez ministra gospodarki Rzeszy **dr. Schachta,** który przybył z Berlina w towarzystwie ministra finansów Rzeszy **hr. Schwerin-Krosigka.** Podczas uroczystości otwarcia min. Schacht wygłosił dłuższe przemówienie, podnosząc w niem zasługi partji narodowo-socjalistycznej przy odbudowie gospodarczej Trzeciej Rzeszy.

Faktycznie data rozpoczęcia Targów jest jednak wcześniejsza. Trwają one od 16 bm. a kończą się dziś, w sobotę, 24 bm., chociaż oficjalny termin zamknięcia wyznaczony został na 21 bm. W dniach od 16 do 24 odbywały się w Królewcu zjazdy organizacyj zawodowych rolniczych i przemysłowych, zwiedzanie gospodarstw wzorowych przez gości zagranicznych oraz premjowanie rolniczej produkcji hodowlanej i produktów rolniczych. Tak program, w którym uwzględniono przedewszystkiem produkcję rolniczą, oraz nadzwyczaj liczny udział w nich wytwórni maszyn i sprzętu rolniczego nadały tegorocznym targom królewieckim **charakter wybitnie rolniczy.** Odnosi się wrażenie, iż wszystkie niemal eksponaty, które nagromadzono, **zestawiono specjalnie z myślą o rolniku. Widocznie rolnik niemiecki ma już za sobą wieloletni okres zastoju i dzięki umiejętnej polityce gospodarczej jest pożądanym nabywcą.** Że tak jest, świadczy fakt sprzedaży przez jedną z fabryk maszyn rolniczych trzech młocarń polowych wraz z motorami, a więc objektów kosztownych — w przeciągu niespełna jednej godziny.

Z państw zagranicznych w tegorocznych targach królewieckich biorą udział: Polska, Turcja, Indje, Łotwa i Finlandja.

Z tych pięciu wystawców zagranicznych bezsprzecznie najwięcej interesuje nas, jako Polaków, **udział Polski.** Zajęła ona w hali V-tej, leżącej naprzeciw hali I-szej, tuż obok głównego wejścia na targi, pierwsze skrzydło. Skrzydło to stanowi niejako oddzielny obszerny pawilon. Urządzeniem pawilonu zajął się Państwowy Instytut Exportowy z Warszawy, w którego imieniu działał na targach p. radca Dolnicki. Wobec tego, że udział Polski w targach król. ma raczej znaczenie platoniczne, niż materjalne, główną uwagę zwrócono na stronę dekoracyjną, **aby osiągnąć maximum wrażenia u licznych tysięcy osób, zwiedzających targi.** Kto wie o tym celu, niewątpliwie przyzna, że go osiągnięto, mimo, że miano do dyspozycji tak niewdzięczne eksponaty, jak: szczecinę, pęcherze i jelita bydlęce, włókno lniane i konopne, grzyby suszone i konserwy grzybne oraz nasiona. Dzięki rozmieszczonym ze smakiem pięknym kilimom, barwnym reprodukcjom typów ludowych artystyki-malarki Z. Stryjeńskiej oraz powszechnie w Polsce znanym pięknym afiszom propagandystycznym wydziału turystycznego Ministerstwa Komunikacji, dalej pomysłowym tablicom statystycznym, srebrnym orłom polskim i wstęgom płótna o barwach narodowych — prozaiczne eksponaty nabrały poezji. Ale ze wszystkiego zwiedzający targi największą uwagę poświęcali kilkudziesięciu charakterystycznym **eksponatom polskiej sztuki ludowej,** barwnym wycinankom z drzewa. Przy stole z temi eksponatami zatrzymywały się tłumy publiczności, **podziwiając rozmach twórczy artystów ludowych oraz ich sztukę dobierania barw dla osiągnięcia maximum efektu.**

Jak wynika z wyżej wymienionych eksponatów, Państwowy Instytut Eksportowy z Warszawy ograniczył przegląd produkcji polskiej na targach królewieckich jedynie do kilku drobnych działów, które mogą za interesować pewne koła zwiedzających. Z uwag publiczności niemieckiej, które słyszeliśmy podczas zwiedzania pawilonu polskiego, wynika, że Polska, biorąc udział w tego rodzaju imprezach zagranicznych, wobec prowadzenia handlu z danem państwem na zasadach kompensacji, powinna ograniczyć obraz swej produkcji przemysłowej i rolniczej jedynie do **tablic statystycznych i broszur propagandowych,** które najlepiej przemówią do publiczności, dając w zarysie całokształt produkcji polskiej, a nie jej luźny ułamek i **cały wysiłek skierować dla osiągnięcia maximum miłego wrażenie u widzów** za pośrednictwem eksponatów sztuki ludowej, przedewszystkiem kilimkarstwa, oraz barwnych reprodukcyj dzieł malarzy polskich.

Poza pawilonem polskim, największą uwagę publiczności zwracał **pawilon turecki,** dzięki **przepięknym dywanom,** któremi obwieszono ściany i zarzucono podłogę. Pozatem Turcja zaprezentowała szereg artykułów kolonjalnych, tytoń i owoce południowe, które cieszą się na rynku niemieckim wielką wziętością, wzrastając z roku na rok. Dość wspomnieć, że obroty handlowe niemiecko-tureckie zwiększyły się w ub. roku, w porównaniu z rokiem poprzednim, aż o 60 proc., co w dobie ograniczeń w handlu międzynarodowym stanowi zapewne pewnego rodzaju **rekord.**

Dla transakcyj handlowych na targach królewieckich zawarła **Łotwa specjalny układ kompensacyjny.** Aby wyzyskać wszelkie możliwości tego układu, pawilon łotewski zapełniony został licznemi eksponatami produkcji łotewskiej. Artykuły rolnictwa, przemysłu budowlanego, drzewnego papierniczego, gumowego i spożywczego dały przegląd możliwości eksportowych Łotwy. Pozatem pawilon łotewski posłużył dla rozwinięcia propagandy turystycznej za pośrednictwem fotografji krajobrazu i broszur.

Finlandja ograniczyła swój udział w targach królewieckich do propagandy ruchu turystycznego do „krainy tysiąca jezior" oraz zademonstrowania głównie eksponatów przemysłu drzewnego, a **Indje angielskie** do zademonstrowania najważniejszych produktów eksportowych: ryżu, kawy, herbaty i korzeni jadalnych.

Z przeglądu stoisk państw zagranicznych na 23 Niemieckich Targach Wschodnich w Królewcu wynika, że targi te **nie miały charakteru targów międzynarodowych,** a udział zagranicy należy uważać raczej jako **wyraz sympatji,** a nie interesu. Jeśli pod takim kątem widzenia oceniać będziemy pawilony zagraniczne na targach królewieckich, zapewne spełniły one swe zadanie ku obopólnemu zadowoleniu.

Czy senat gdański również uważa, że umowy to „świstki papieru"?

„Danziger Neueste Nachrichten", omawiając fakt powrotu gdańskiej delegacji z rokowań w Warszawie do Gdańska, porusza kwestję żądania Rządu Polskiego w stosunku do Gdańska w sprawie zniesienia gospodarki dewizowej w Wolnem Mieście. Dziennik stwierdza, iż żądanie to dotyczy samych podstaw gdańskiego systemu monetarnego. Gdańska delegacja ma zdać sprawozdanie senatowi z dotychczasowej wymiany zdań w czasie rokowań, i dopiero wówczas ustali senat gdański, kiedy i w jakim zakresie rokowania będą dalej prowadzone. Wynikałoby z tego, iż jedynie od senatu zależy los dalszych rokowań.

Jak wiadomo, delegacja polska w czasie ostatnich rokowań przed podpisaniem protokółu z dnia 8 bm., przyznała Gdańskowi jedynie przejściowo prawo utrzymania gospodarki dewizowej, jednakże zażądała zniesienia tej gospodarki w wypadkach, gdyby dotyczyła ona polskiego handlu, gospodarki i przemysłu.

Obecnie możemy przytoczyć nowy fakt wprost przeciwnego postępowania ze strony gdańskich władz urzędowych.

Jak donosiliśmy przed miesiącem urząd nadzoru nad gdańską gospodarką dewizową ogłosił, iż do końca lipca b. r. firmy gdańskie muszą zgłosić na specjalnych formularzach zapotrzebowanie na waluty zagraniczne na najbliższy przeciąg czasu.

Obecnie firmy te otrzymały przydziały dewizowe, jednakże poinformowano je jednocześnie, iż szereg artykułów zakupywać należy jedynie w Gdańsku. Lista tych towarów obejmuje przeważnie artykuły, które dotychczas były sprowadzane z Polski.

Gdańscy odbiorcy polskich fabryk nie mogą obecnie robić zamówień u swych dotychczasowych dostawców, gdyż nie otrzymują na te towary przydziału dewizowego. żaden z kupców gdańskich nie będzie narażał się na kary pieniężne lub więzienia (jak to było ostatnio z szeregiem kupców gdańskich, którzy zakupywali w Polsce owoce, nie mając przydziału waluty polskiej) za niedostosowanie się do polecenia władz gdańskich.

Faktycznie więc istnieje ze strony senatu zakaz przywozu z Polski artykułów, o których wyżej mówiliśmy.

Senat gdański dwa tygodnie temu podpisał oświadczenie o chęci współpracy z Polską.

Jak wytłumaczyć wobec tego obecny zakaz przywozu?

Ulgi podatkowe dla gospodarstw rolnych

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 1 sierpnia 1935 r. L. D. V. 25300 1/35 wydanym do wszystkich urzędów skarbowych wstrzymało postępowanie egzekucyjne na mocy tytułów wykonawczych obejmujących poniżej wymienione zaległości do dnia 15 października 1935 r.

Przepisy tego okólnika dotyczą zaległości podatkowych na rzecz Skarbu oraz wszelkich innych należności publiczno-prawnych, jak samoistne daniny komunalne (np. podatek wyrównawczy, opłaty drogowe), opłaty na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych, składki ogniowe itd. ściąganych przez urzędy skarbowe od właścicieli gospodarstw rolnych.

Za zaległości podatkowe, przypadające od właścicieli gospodarstw rolnych, uważa się zaległości w podatkach: gruntowym, dochodowym wraz z dodatkiem kryzysowym i komunalnym, w całości, o ile gospodarstwo rolne stanowi główne źródło dochodu płatnika majątkowym w całości przypadającej od wartości tych gospodarstw przyjętej za podstawę wymiaru, nadzwyczajnej daninie majątkowej w I grupie kontyngentowej.

Powyższe nie dotyczy płatników jawnej złej woli, oraz w wyjątkowych wypadkach płatników opornych, którzy wpłacają zazwy- egzekucji; przeciwko tym płatnikom egzeku- czaj należności tylko na skutek zarządzonej cja winna być prowadzona.

Wiadomości gospodarcze

OBIEG POLSKICH MONET SREBRNYCH I BILONU.

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu w dniu 20 b. m. przedstawiał się następująco: ogółem — 381,8 miljonów złotych, w tem polskie monety srebrne 296,0 miljn. zł., bilon niklowy i bronzowy — 85,8 miljn. złotych.

O UREGULOWANIE STOSUNKÓW PLANTATORSKO-CUKROWNICZYCH.

W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się konferencja w sprawie uregulowania stosunków plantatorsko-cukrowniczych w Polsce. W wyniku konferencji postanowiono powołać komisję, złożoną z przedstawicieli samorządu rolniczego oraz Stowarzyszeń Plantatorów Buraka Cukrowego, która ma zająć się szczegółowem opracowaniem stanowisk sfer rolniczych w powyższej sprawie.

WZROST WYDOBYCIA I ZBYTU WĘGLA KAMIENNEGO.

Wydobycie węgla kamiennego w lipcu r. b. wyniosło, 2.350.9 tys. ton, wzrosło więc w porównaniu z wydobyciem w czerwcu o 349,9 tys. ton, czyli o 17,48 proc. Zbyt węgla kamiennego w lipcu wyniósł 2.111,3 tys. ton, przyczem na rynku krajowym wyniósł on 1.303.6 tys. ton, wywóz zaś wyniósł 807,7 tys. ton. Pozatem zbyt dla celów własnych oraz na deputaty urzędnicze i robotnicze wyniósł 215,3 tys. ton.

POWAŻNY WZROST OBROTÓW HANDLOWYCH MIĘDZY POLSKĄ A PALESTYNĄ.

Handel zagraniczny Polski z Palestyną przedstawiał się następująco: W lipcu b. r. przywóz z Palestyny do Polski wynosił 73 tys. zł., wywóz z Polski do Palestyny 1.790 tys. zł., w okresie styczeń lipiec b. r. przywóz z Palestyny do Polski wynosił 3.085 tys. zł., wywóz z Polski do Palestyny 7.385 tys. zł.

Import z Palestyny do Polski w okresie od stycznia do lipca b. r. wzrósł znacznie silniej w porównaniu z analogicznym okresem r. ub., niż eksport z Polski do Palestyny. Natomiast w lipcu b. r. eksport z Polski do Palestyny powiększył się bardzo znacznie (w stosunku do lipca r. ub.) przy równoczesnym silnym wzroście importu z Palestyny do Polski. Jak wiadomo, import z Palestyny jest w lipcu zwykle bardzo mały w porównaniu z innymi miesiącami, w których się importuje znaczne ilości pomarańcz.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

z dnia 26 sierpnia 1935 r.

Żyto 60 ton 11,25 do 11,00 do 11,50; pszenica stand. 14,75—15; jęczmień: jednolity 14—14,50; zbiorowy 114/15 f.h. 13,25—13,75; owies 12—12,50; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 19,25—19,75; gat. IB 0—65 proc. wł. w. 18,00—18,25; gat. II 55—70 proc. wł. w. 13,75—14,25; raz. 0—95% wł. w. 14,75—15,25; poślednia pon. 70 proc. wł. w. 11,75—12,25; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 27—29; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 25,50—26,50; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 24,75—25,75; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 23,75—24,75; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 22,75—23,75; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 21—22; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 20,50—21,50; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 19,25—20,25; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 15—15,50; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 14,25—15,25; gat. IIIB 70—75% wł. w. 13—13,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 17,50 do 18; otręby żytnie wymiał stand. 7,75—8,25; otręby pszenne: miałkie stand. 8,25—9; średnie stand. 7,75—8,25; grube 8—8,75; otręby jęczmienne 9,50—10; rzepak zimowy bez worka 30,00—32,00; rzepik zimowy bez worka 29—31; mak niebieski 44—46; gorczyca 37—39; siemię lniane 30—32; groch: polny 20—22; Wiktorja 25—28; Folgera 20—22 płatki ziemniaczane 11,25—11,75; makuch: lniany 17—17,50; rzepakowy 12,25—12,75; kokosowy 15—16; śrut soja 19—19,50.

Ogólne usposobienie spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 26 sierpnia 1935 r.

Rzepak zimowy 31,50—32,50; rzepik zimowy 29,50 do 30,50; reszta bez zmiany.

Ogólne usposobienie: spokojne.

B. HOZAKOWSKI, TORUŃ SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION

z dnia 26 sierpnia 1935 r.

Płacono w dniach ostatnich za 100 kg. franco stacja załadowania:

Za koniczynę czerwoną 95—115; za koniczynę białą 70—95; za koniczynę szwedzką 150—170; za koniczynę żółtą 40—55; za koniczynę żółtą w łuskach 25—30; za inkarnatkę z nowego sprzętu 35—38; za przelot 40—60; za rajgras krajowy, z nowego sprzętu 45—55; za tymotkę z nowego sprzętu 20—25; za seradelę 7—9; za wykę latową 17—18; za wiczkę zimową 55—65; za peluszkę 17—19; za groch Wiktorja 26—29; za groch polny 21—23; za groch zielony 21—25; za bobik 20—22; za gorczycę 34—40; za rzepak z nowego sprzętu 28—30; za rzepik z nowego sprzętu 26—29; za łubin niebieski z nowego sprzętu 8—10; za łubin żółty z nowego sprzętu 10—12; za siemię lniane 40—50; za konopie 45—55; za mak niebieski 38—42; za mak biały 40—42; za tatarkę 20—25; za proso 20—25.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 26 sierpnia 1935 r.

Dewizy

Belgja 89.17, 89.40, 88.94; Berlin 212.70, 213.70, 211.70; Holandja 358.15, 359.05, 357.25; Londyn 26.31, 26.44, 26.18; Nowy Jork telegr. 5,28 3/8, 5,31 3/8, 5,25 3/8; Paryż 34.99, 35.08, 34.90; Praga 21.96, 22.01, 21.91; Sztokholm 135.65, 136.30, 135.00; Szwajcarja 172.75, 173.18, 172.32; Włochy 43.40, 43.52, 43,28.

Ogólne usposobienie: niejednolite.

Akcje

Bank Polski 92,25—92—92,25; Warsz. T. Fabr. Cukru 35; Lilpop 9,15—9,10—9,15; Ostrowiec 15,50.

Tendencja: utrzymana.

Papiery wartościowe

3 proc. poż. budowlana 41,40; 4 proc. poż. inwest. 109,00; 5 proc. poż. konwersyjna 67—67,40—67,25; 5 proc. poż. kolejowa 60,50; 6 proc. poż. dolarowa 82,50; 7 proc. poż. stabiliz. 64,25—64—64,13, drobne 64,75—64,50; 4 proc. poż. premj. dol. 52,90—52,50; 4½ proc. l. z. ziemskie 46,63—46,75; 5 proc. l. z. m. Warszawy z 1933 r. 56,50—57,50; 5 proc. l. z. Łodzi z 1933 r. 51,00; 5 proc. l. z. Radomia z 1933 r. 40; 5 proc. l. z. Siedlec z 1933 r. 38,50.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów utrzymana.

Z całego kraju

CUDOWNE OCALENIE GÓRNIKÓW

W ub. sobotę na kopalni „Biały Szarlej" w Brzezinach Śląskich wydarzyła się w podziemiach katastrofa górnicza, zakończona naprawdę cudownem ocaleniem górników.

Na filarze kopalni pracowało dwóch robotników przy urabianiu rudy. Franciszek Wójcik i Wiktor Kulik. W pewnej chwili nastąpiła detonacja, nie poprzedzona znakami ostrzegawczemi i na pracujących runął strop.

Zaalarmowani towarzysze pracy rzucili się na ratunek i zobaczyli zwały skał, spod których słabym głosem zasypani prosili o ratunek i światło.

Po przeczekaniu kilku minut po uspokojeniu się zawału, wydobyto obydwóch górników zdrowych i całych.

ŚMIERĆ PRZY PRACY

Na kopalni „Anna", w Katowicach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek: Pracujący przy budowie chłodnicy robotnik Czechacek spadł z pomostu i poniósł śmierć na miejscu.

WYPADEK KOLEJOWY

W czasie prac przetokowych na stacji kolejowej Sosnowiec Południowy kilka próżnych wagonów wpadło na stojący na torze pociąg osobowy. Wskutek zderzenia 5 wagonów zostało uszkodzonych. Uszkodzony jest również tor kolejowy na przestrzeni 13 km. Wypadków z ludźmi nie było.

PASIERB ZAMORDOWAŁ OJCZYMA

W Węglewie pod Ujściem dokonano niezwykle bestjalskiego morderstwa. Ofiarą zabójcy padł 65-letni Franciszek Florek, który już od dłuższego czasu nie żył w zgodzie ze swą rodziną, a mianowicie z 59-letnią żoną Emilją oraz z pasierbami 24-letnim Józefem i 20-letnim Alfonsem Riterami.

Między pasierbami a ojczymem doszło do sprzeczki, w czasie której 20-letni pasierb Alfons Riter wydobył błyskawicznie rewolwer i oddał dwa śmiertelne strzały do Florka. Ugodzony kulami staruszek runął bez przytomności na ziemię. Zabójca widząc nieprzytomnego ojczyma, dającego już tylko słabe oznaki życia, pochwycił jeszcze kawał żelaza i uderzył nim umierającego trzykrotnie w głowę, powodując pęknięcie czaszki.

Policja aresztowała mordercę oraz przypuszczalnych wspólsprawców, to jest żonę Emilję i pasierba Józefa Ritera.

WSTRZĄSAJĄCE ODKRYCIE 7-LETNIEGO CHŁOPCA.

W Siemianowicach 7-letni synek rzeźnika Andrzeja Spyry wszedłszy na strych spostrzegł wiszące na belce zwłoki swego ojca. Wszelki ratunek był już spóźniony. Jak stwierdzono przyczyną samobójstwa były trudności finansowe w jakie ostatnio popadł Spyra.

Zamordowanie sołtysa w Kupczyńcach pod Tarnopolem

Policja jest na tropie morderców

Tarnopol pozostaje pod wrażeniem ohydnego mordu, popełnionego na sołtysie gromady Kupczyńce, śp. Stefanie Martynowiczu. Przebieg mordu miał charakter następujący:

Onegdaj kiedy śp. Martynowicz po powrocie z pracy do domu siedząc przy stole, spożywał wieczerzę, przez okno padł strzał. Kula rewolwerowa kal. 7,65 mm, przypuszczalnie z rewolweru „Parabellum", trafiła denata w czoło tuż pod lewem okiem, przebijając kość czołową i przedni płat mózgu.

Śmierć nastąpiła niemal natychmiast po dokonanej zbrodni. Na krzyk rodziny i domowników nadbiegli sąsiedzi zastali już martwe ciało.

Na precyzję i pełną premedytację w wykonaniu mordu, wskazuje fakt, że zbrodniarz, miejsce, na którem stał pod oknem, posypał proszkiem, mającym uniemożliwić użycie psa policyjnego. Na drugi dzień, w godzinach popołudniowych zjechała do Kupczyniec komisja sądowo - lekarska.

Dzięki sprężystości i sprawności policji, z jaką przystąpiono do śledztwa, policja już jest na tropie sprawców i w związku z tem przeprowadzono rewizje i szereg aresztowań.

Regaty żeglarskie na jeziorze Charzykowskiem

Klub Żeglarski Chojnice urządził w dniu 18 sierpnia br. specjalne regaty dla klasy 12 m.² monotyp, pod kierownictwem p. Hugona Weltera z Łodzi.

Trasa prowadziła od pomostu do boji przed Wolnością, dalej do następnej boji, umieszczonej w kierunku Funki i zpowrotem do startu. Pierwszą przestrzeń trzeba było pod wiatr żaglować. Ogółem wzięło udział 8 żaglówek. Największe zaciekawienie budziły nowozbudowane żaglówki „Bryś" i „Junona".

Przy sprzyjającym wietrze (9 m. na sek.) rozpoczął się start o godz. 15. Już na trasie podwietrznej wybił się „Bryś" prowadzony przez p. majora pil. Jarynę na pierwsze miejsce i tą lokatę utrzymał przez wszystkie 3 rundy.

Z zadowoleniem można stwierdzić duży rozwój klasy 12 m2., która osiągnęła w tym sezonie liczbę 11.

Na końcu należy nadmienić w ostatniem obkrążeniu udział kajaka żaglowego P. 7., który skończył bieg poza konkurencją jako 4-ty pod doświadczonvm sterem p. Myszki.



Zwycięski jacht „Bryś" z p. mjr. pilot. Jaryną Tadeuszem przy sterze.

Wyniki: „Bryś" sternik Jaryna pkt. 27; „Junona" sternik Lahn pkt. 24; „Mała Andzia" st. Klein p. 21; „Magda" ster. Weiland kpt. 16; „Glükauf" sternik Rasch pkt. 14; „Delphin" sternik Rogge pkt. 13; „Kometa" sternik „Orzeł" pkt. 8; „Pirat" sternik Janecki pkt. 7.

Programy radjowe

Środa, 28 sierpnia

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50—8,20 Muzyka (płyty). W przerwie o godzinie 7,20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sport.-turyst. 8,20 Program na dz. bież. 8,25—8,30 Wskazówki praktyczne. 8,30—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12,00 Hejnał z Wieży Marjack. w Krakowie. 12,03 Wiadom. meteorol. 12.05 Dzien. południowy. 12,15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,05 Muzyka wokalna (płyty). 13,30 Przerwa. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiadom. o eksporcie polskim. 15,30 Koncert w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W programie muzyka salonowa. 16,00 „Wracamy do miasta" — pogadanka dla kobiet, wygł. dr. Marceli Gromski. 16,15 Muzyka taneczna (płyty). 16,50 Codzienny odcinek prozy: „Z Bajarza" Kazimierza Glińskiego. 17,00 Recital śpiew. z Katowic. 17,25 Recital skrzypcowy Z. Roesnera. Przy fortepianie prof. L. Urstein. 18,00 „Szary kapelusz" — wesoły skecz Molnara, w oprac. R. Zrębowicza. 18,15 „Cała Polska śpiewa" (z Krakowa). 18,30 „Jak to woda kwitnie" — pogad. dla dzieci, wygł. St. Sumiński. 18,40 „Życie kulturalne i artyst. stolicy". 18,45 Ulubione melodje z filmów dźwiękowych (płyty). 19,05 Program na dzień następny. 19,15 Koncert reklamowy. 19,30 Piosenki w wyk. Tadeusza Faliszewskiego. 19,50 „Samolot, szybowiec i balon widziane z ziemi" — reportaż — wygł. A. Zasuszanka. 20,00 „Jak polować na kuropatwy" — pogad. łowiecka, wygł. Jerzy Dylewski. 20,10—20,45 Muzyka lekka (płyty). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21,00 Koncert Chopinowski w wyk. Janiny Familier - Hepnerowej. 1) Polonez cis-moll op. 26 Nr. 1, 2) Impromptu As-dur op. 29, 3) Mazurek h-moll op. 33 Nr. 4, 4) Preludjum fis-moll op. 28 Nr. 8, 5) Nokturn Fis-dur op. 15, Nr. 2, 6) Ballada As-dur op. 23. 21,30 „Świat się śmieje" — przegląd humoru zagranicznego. 21,40 Pieśni polskie w wykonaniu Franciszki Platówny. Przy fortep. prof. Ludwik Urstein. 22,00 Wywiad red. Włodarkiewicza z Wiceprezesem Warsz. Okręgowego Związku Bokserskiego — Cendrowskim. 22,10—23,30 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23,00—23,05 Wiad. meteor. dla komunikacji lotniczej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6,30—8,20 Tr. z Warszawy. 8,20 Program na dz. bież. 8,25 Wskazówki praktyczne. 8,30—11,57 Przerwa 11,57—12,03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12,03—13,05 Tr. z Warszawy. 13,05 P. Czajkowski: Koncert Skrzypcowy w wyk. Bronisława Hubermanna z tow. ork. opery berlińskiej pod dyr. Steinberga (płyty). 13,30 Muzyka lekka (płyty). 14,30—15,15 Przerwa. 15,15—15,25 Przegląd giełdowy. 15,25—16,15 Tr. z Warszawy. 16,15 Muzyka symfoniczna (płyty). 16,50—17,25 Tr. z Warszawy i Katowic. 17,25—18,30 Tr. z Warszawy i Katowic. 18,30 Z cyklu „Warmja i mazury": Krzysztof Celestyn Mrongowjusz (pogadanka wygł. Paweł Sowa). 18,40 Życie artyst., kult. i naukowe Pomorza. 18,45 Piosenki żołnierskie (płyty). 19,04 Frontem do morza. 19,05 Program na dzień następny. 19,15 Koncert reklamowy. 19,30—20,00 Tr. z Warszawy. 20,00 Wiadom. gosp. z Pomorza. 20,10 Muzyka salonowa w wyk. Orkiestry salonowej E. Lorand i Oktetu Squire'a (płyty). 20,45—22,10 Tr. z Warszawy. 22,10—23,30 Tr. z Warsz.

ZAGRANICA

17,00 Budapeszt. Ludowe pieśni węgierskie z tow. ork. cygańskiej. 18,25 Koszyce. Recital fortep. 18,30 Ryga. „Dama Pikowa", opera Czajkowskiego (tr. z Opery). 18,30 Budapeszt. Recital wiolończ. 18,30 Anglja (Nat. Progr.). Recital organowy. 18,25 Lipsk. „Od setnego w tysiączne", wesoła audycja. 19,00 Wrocław. „Tańce z dawnych dobrych czasów". 19,00 Koenigswust. Lekka muzyka dwufortepianowa. 19,10 Wiedeń. „Na dancingu", aud. muzyczna. 19,30 Moskwa (Kom.). Koncert orkiestry ludowej. 19,40 Brno. Sonata Dworzaka. 19,40 Praga. Koncert zesp. mandolinistów. 20,00 Anglja (Reg. Progr.). Festiwal Bacha z Queen's Hall. Dyr. Wood. 20,10 Luksemburg. Muzyka wiedeńska. 20,40 Medjolan. „La Ghibellina", opera Renzo Bianchi. 20,45 Frankfurt. Wesoła audycja. 20,45 Strasburg-Vichy. Koncert symfoniczny. 20,45 Koenigswust. „Lud nadaje dla ludu", aud. muz. wokalna. 21,00 Królewiec. Muzyka taneczna. 21,00 Budapeszt II. Muzyka jazzowa. 21,00 LeniLngrad. „Baron cygański", operetka Straussa (fragm.). 21,40 Anglja (Reg. Progr.). Pieśni różnych narodów. 21,40 Kopenhaga. Ballady Loewego. 21,45 Bratisława. Muzyka lekka. 21,55 Poste Parisien. Muzyka taneczna z Cabane Cubaine. 22,00 Stockholm. Muzyka tan. 22,10 Wiedeń. Koncert orkiestrowy. 22,15 Kopenhaga. Duńska muzyka symfoniczna. 22,30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22,30 Budapeszt. Węgierski kwartet smyczkowy. 22,30 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 22,50 Radio Paris. Muzyka tan. 23,00 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 23,00 Hamburg. Współczesna muzyka kameralna. 23,30 Budapeszt. Muzyka cygańska. 23,45 Wiedeń. Lekka muzyka wiedeńska. 24,00 Sztutgart. Koncert nocny.

Co — kiedy — gdzie?

REPERTUAR TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Wtorek, 27 bm. — Ciechocinek — „Stefek"
Środa, 28 bm. — Ciechocinek — „Stefek"
Czwartek, 29 bm. — Inowrocław — „Stefek".

ALICE DE PAYER Przekład Karola Forda.

Król Stanisław Leszczyński

72) **Powieść historyczna**

Król skończył właśnie posiłek. Helena chciała już wstać od stołu, gdy sir Reginald zjawił się ponownie. Ojciec i syn podnieśli się bez pośpiechu i skierowali w stronę drzwi, prowadzących do dalszych izb. Przechodząc obok Thorncliffa, Helena udała ziewnięcie.

Po ich wyjściu Anglik sam zabrał się do posiłku z zadowoloną miną. Był pewien, że będzie miał spokój conajmniej do świtu. Tymczasem młodzi Polacy bawili się ochoczo i pili na umór, spoglądając od czasu do czasu na człowieka, którego za wszelką cenę mieli zatrzymać.

Jeden z młodzieńców wstał wreszcie, zbliżył się do Anglika i bardzo grzecznie zaproponował mu, aby się przysiadł do stołu studentów. Thorncliff przeprosił z uśmiechem; odmówił wprawdzie, ale rozmowa była już zawiązana. Toteż, gdy w chwilę później ów młodzian prosił, aby zechciał zagrać z nim w karty, nie śmiał odmówić.

Był już całkowicie pochłonięty grą, gdy drzwi oberży otwarły się szeroko i do izby weszli trzej sprzedawcy czy też kupcy o mocno podejrzanym i lichym wyglądzie.

Widząc ich, sir Reginald przeprosił swych partnerów i ku wielkiemu zdumieniu zaciągnął nowoprzybyłych do oddalonego kąta izby i wszczął z nimi dłuższy i ożywiony dyskurs, prowadzony półgłosem.

Młodzieńcy spojrzeli po sobie. Skoro ów podejrzany osobnik nie wychodził z izby, było im właściwie wszystko jedno, czy oddaje się rozkoszom gry, czy też innym zgoła dziwacznym zajęciom.

— A więc — mówił tymczasem jeden z nowoprzybyłych, zwracając się szeptem do Thorncliffa — jest pan tego pewny, że człowiekiem, którego pan śledzi, jest Stanisław Leszczyński?

— Tak samo pewny, jak i tego, że on w tej chwili śpi tam na górze.

Drugi kupczyk wtrącił:

— Czy pan jest tak bardzo tego pewny, że ci ludzie są na górze? Spotkaliśmy na gościńcu bryczkę, za którą pędzili dwaj jeźdźcy...

Sir Reginald podniósł oczy.

— Dużo jest bryczek i jeźdźców w takiem mieście, jak Bayreuth...

— Tak, ale nie wyjeżdżających o godzinie jedenastej w nocy, i nie udających się w stronę Turyngji... — odparł tamten z kwaśnym uśmiechem.

— Łatwo możemy się zresztą przekonać o obecności tutaj tych dwóch osób. Zaczekajcie na mnie chwilę.

I sir Reginald skierował się w stronę drzwi.

— Hej tam, panie! — krzyknął wówczas wślad za nim jeden z krakowskich studentów. — Nie zechce nas pan chyba opuścić przed ukończeniem partji!...

— Ależ broń Boże!—odrzekł Thorncliff serdecznie. — Muszę tylko oddalić się na chwilę dla załatwienia pewnej sprawy tych panów...

— Panowie ci przyszli później, muszą więc czekać, aż waćpan załatwisz naszą sprawę. A więc, mój drogi panie... jak się pan właściwie nazywasz?

Wyrzekłszy te słowa, jeden z młodych oficerów do złudzenia naśladujący pijanego, który za wszelką cenę pragnie zaspokoić swój kaprys, manewrował w ten sposób, aby znaleźć się pomiędzy drzwiami i sir Reginaldem w celu odcięcia mu drogi.

— Antoni Müller, do usług — odrzekł Thorncliff, siląc się na zachowanie spokoju. — Ale jeszcze raz powtarzam — proszę mnie stąd wypuścić na chwilę...

— Nie! — odrzekł stanowczo wojak. — Najpierw musi pan zagrać pokolei z nami wszystkimi!

— A więc to tak? — zapytał Thorncliff, który zaczynał się już mocno denerwować.

— Tak — nawet, gdybyśmy mieli o to walczyć!...

— Oho!... wykrzyknęli równocześnie trzej wspólnicy Thorncliffa.

Dwaj z nich wyciągnęli z za cholew sztylety, podczas gdy trzeci podał sir Reginaldowi rodzaj tureckiej szabli; tymczasem oficer wyciągnął szpadę i natarł na Anglika. Thorncliff cofnął się o krok i zręcznym ruchem wytrącił przeciwnikowi broń z ręki. Polacy rzuciliby się z pewnością na Thorncliffa i krew polałaby się niechybnie, gdyby nie jego nadzwyczajne opanowanie. Opuszczając szablę na ziemię, oraz powstrzymując swoich wspólników, którzy szli mu w sukurs z nożami, Anglik przemówił:

— Mości panowie, cała ta sprawa jest zbyteczna. Wy wiecie wszystko — i ja też. Jegomość, który przed godziną znajdował się tutaj, w chwili obecnej cwałuje z pewnością drogą prowadzącą do Turyngji. Obiecuję wam, że wyruszę w jego ślady dopiero jutro rano. Zresztą mimo wszystko, co mogliście o mnie usłyszeć, nie mam wobec niego złych zamiarów, jak również i wobec... jego młodego towarzysza, który nie jest tem, czem wy myślicie. Ciekawość, która zmusza mnie do śledzenia jego rzekomego ojca, należy do rzędu tych, które możecie zrozumieć — i wybaczyć. Nie mogę, niestety, więcej nic powiedzieć. Udam się teraz do swej izby i możecie się przekonać, że nie opuszczę jej, aż rano.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Km. 1570/34. 7520

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru III-go, Brunon Duplicki, urzędujący w Toruniu przy ul. Św. Jakóba pod nr. 7 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 11 października 1935 r. od godziny 10.30 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Toruniu, pokój nr. 43 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z jednej parceli, domu mieszkalnego, oficyny i przybudowy położonej w Toruniu przy ul. Szerokiej róg ulicy Strumykowej, oznacz. polic. nr. 2 obejmującej powierzchni 311 metr. kwadrat., która stanowi własność Pelagji Makowskiej z domu Burczyńskiej.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Toruniu — Nowe Miasto tom XI, karta 4.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 95.000. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 71.250.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 9.500,— albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Toruń, dnia 26 sierpnia 1935 r.

Komornik: — B. Duplicki,

L. cz.: IV N. 35-30. 7536

UCHWAŁA. W sprawie upadłościowej firmy „Wielkopolska Papiernia" Sp. Akc. w Bydgoszczy, gdy wydział wierzycieli oświadczył się za przyjęciem dolecenia ugodowego upadłej dłużniczki wyznacza się termin ugodowy na dzień 17 września 1935 r. godz. 10 w podpisanym Sądzie Grodzkim pokój nr. 26 z następującym porządkiem obrad: 1) dalsze badania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, 2) zatwierdzenie kooptowanych członków wydziału wierzycieli względnie uzupełnienie wydziału wierzycieli, 3) przyjęcie projektu układu przymusowego z dnia 8 sierpnia 1935 i wybór powiernika oraz jego zastępcy, 4) ustalenie wynagrodzenia dla członków wydziału wierzycieli. Dolecenie ugodowe i oświadczenie wydziału wierzycieli są wyłożone w sekretarjacie Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy pokój nr. 5 do wglądu przez interesowanych.

Bydgoszcz, dnia 17 sierpnia 1935 r.

Zl. 985-8. **Sąd Grodzki.**

6. E. 341/33. 7516

UCHWAŁA. W sprawie postępowania upadłościowego co do spadku po ś. p. Zygmuncie Stankowskim z Brodnicy wyznacza się termin końcowy na dzień 16 września 1935 r. godz. 10 w niżej podanym sądzie pokój nr. 51.

Brodnica, dnia 24 sierpnia 1935 r.

Zl. 639-Gr. **Sąd Grodzki.**

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) niezonaty Stanisław Budzyński, palacz okrętowy, zamieszkały w Gdyni przy ulicy Kartuskiej nr. 52 syn Leona Budzyńskiego, rolnika, zmarłego, ostatnio zamieszkałego w Sosnowicach, powiatu włodawskiego i jego żony Anieli z domu Mańkowskiej zamieszkałej w Warszawie, Praga ulica Kowelska nr. 4, 2) niezamężna Pelagja Chrzanówna krawcowa, zamieszkała w Sopotach (Wolne Miasto Gdańsk), Königstrasse nr. 24, córka Franciszka Chrzana, robotnika i jego żony Marty z domu Paszelka, zamieszkałych w Nakle powiatu kartuskiego, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i w „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku. 7523

Gdynia, dnia 26 sierpnia 1935 r.

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) Reinhardt.

8. Co. 127/35. 7524

UCHWAŁA. Firma Fr. Rytlewski z Gdańska, Münchengasse 26 — wniosła o uznanie za umorzone zaginionych weksli: weksla protestowanego na guldenów gdańskich 1.000,— (tysiąc) płatnego dnia 21 sierpnia 1929 z podpisem dłużnika Adam Słupski w Gdyni, ul. Podjazdowa (Gdyński Handel Zamorski) i żyrem firmy Fr. Rytlewski, Gdańsk Münchengasse 23, to znaczy pieczątki firmy i podpisem Fr. Rytlewski. Weksla protestowanego na guldenów 314,— (trzystaczterdzieści cztery) płatnego dnia 30 września 1929 z podpisem dłużnika Adam Słupski w Gdyni, ul. Podjazdowa (Gdyński Handel Zamorski) i żyrem Fr. Rytlewski, Gdańsk Münchengasse 23, to znaczy pieczątki firmy i podpisem Fr. Rytlewski. Weksla protestowanego na guldenów gdańskich 344,62 (trzystaczterdzieścicztery 62/100) płatnego dnia 9 sierpnia 1929 z podpisem dłużnika Adam Słupski w Gdyni, ul. Podjazdowa (Gdyński Handel Zamorski) i żyrem firmy Fr. Rytlewski Gdańsk Münchengasse 23, to znaczy pieczątki firmy i podpisem Fr. Rytlewski. Weksla protestowanego na guldenów gdańskich 835,30 (osiemset trzydzieścipięć 30/100) płatnego dnia 31 sierpnia 1929 z podpisem dłużnika Adam Słupski w Gdyni, ul. Podjazdowa (Gdyński Handel Zamorski) i żyrem firmy Fr. Rytlewski Gdańsk Münchengasse 23, to znaczy pieczątki firmy i podpisem Fr. Rytlewski. Posiadaczy weksli tych wzywa się do zgłoszenia się i okazania Sądowi tutejszemu weksli najpóźniej do 15 listopada 1935 godz. 12-ta pokój 15, w przeciwnym razie uzna Sąd weksle te za umorzone. Gdynia, dnia 17 sierpnia 1935 r.

Zl. 666. **Sąd Grodzki.**

III. E. 72/33. 7519

POSTANOWIENIE. W sprawie układu zapobiegawczego nad majątkiem aptekarza Franciszka Maliszewskiego w Chełmży. Sąd Grodzki w Chełmży dnia 14 czerwca 1935 postanowił: 1) wobec cofnięcia wniosku z dnia 6 lutego 1934 r. przez dłużnika Maliszewskiego w przedmiocie postępowania układowego, umarza się postępowanie układowe a temsamem postępowanie o zapobieganiu upadłości dłużnika na jego koszt; 2) zwolnić nadzorcę sądowego p. Szymańskiego z Chełmży, który winien złożyć końcowe sprawozdanie.

Zl. 431-9. **Sąd Grodzki w Chełmży.**



Miłośnik Książek

— Najwyższy czas kupić jaką drugą książkę, bo jedna już mi obrzydła.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej	15 fen.
„ „ „ „ „ „ 4-łamowej	50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann.** Gdańsk, Kassubischer Markt 21, 1. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Wacław Górnicki,** Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: **Józef Dobrostański,** Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: **Wacław Gańcza,** Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Wit Włosek,** Tczew, ul. Kościuszki 1. Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — **Tadeusz Gierut,** Ciechocinek, Park Główny, Czytelnia.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. **Za ogłoszenia odpowiada Administracja.** Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.